

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki ni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

Table with subscription rates for Krakow and Austrian Empire (poczta) for annual, half-yearly, quarterly, and monthly periods.

Table with subscription rates for Krakow and Austrian Empire (poczta) for annual, half-yearly, quarterly, and monthly periods, including a note about non-remittable payments.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 7 maja.

Im dalej postępuje obecna sesja parlamentu angielskiego, tem więcej wykrywa się zrzęcnosc p. D'Israelego, owego reprezentanta torysów w Izbie niższej. Nie idzie bowiem o to, jak to dawniej bywało w Anglii, nie idzie gabinetowi hr. Derby, aby przeprowadzić jakąś politykę odpowiednią swoim zasadom, aby osiągnąć triumf stronnictwa i dowieść, że administracja torysów odpowiada istotnemu interesowi W. Brytanii, ale idzie o to, aby się utrzymać, aby przetrwać te sesje. Na to trzeba tak rozprawić kierować, aby nie wywołać żadnej dyskusji stanowczej, to jest takiej, w której stronnictwa w Izbie wręcz przeciw sobie stanąć musiały, w którejby wystąpiła kwestya tak zwana gabinetowa. Nie trzeba się przeto upierać przy żadnej polityce, przy żadnej zasadzie, nie trzeba aby gabinet stanowczo wołać swą manifestował, a jednak starać się, aby sprawy szły tak jak on sobie życzy. Nowa to całkiem taktyka ministerjalna w parlamencie angielskim, którą wybornie jak się zdaje pojął p. D'Israeli. Minister ten, a znakomity autor romansów, mógłby wyborną napisać powieść, osnutą na zabiegach żony, która chcąc aby mąż spełnił jej życzenia, stara się zawsze tak rzeczy przedstawić, aby mu się zdawało, że się tylko woli jego zadość czyni. W małżeństwie to nie nowina, ale w parlamencie angielskim niezwykle, zwłaszcza gdy kierunek rządu powierzony torysom.

Do tej taktyki należą propozycje indyjskie p. D'Israelego. Postanowienie bilu byłoby konieczne wywołało kwestyę gabinetową; propozycje nie pociągają tej konieczności. Przy żadnej nie upiera się p. D'Israeli; proponuje tylko. Z tych propozycji jakie parlament przyjmie, ułoży się bil indyjski, a wtedy parlament przyjąć go będzie musiał, jako swój własny. Rzecz widocznie zrzęcnie obmyślona. Pierwsza propozycja przyjęta: zarząd Indji oddany w stanie Koronie. Są tak dobronudne dzienniki, które ztąd wnoszą już pomysły skutki dla cywilizacji indyjskiej. Zapominają widocznie Irlandyę, która zawsze pod zarządem Korony była, a wiadomo jak pomysłnie się w niej rozwinęła cywilizacja!...

Lecz to inna kwestya. Pierwsza propozycja została przyjęta, lud tego życzył sobie i lord Palmerston i lord Russell i pan

Roebuck, zgoda cały parlament. Czy tak dalej będzie? O tem wątpić można. Jak sobie p. D'Israeli postąpi, gdy nadejdzie kwestya żywotna, czy oddać Koronie zupełną przewagę przez ów zarząd kolonii, czy ograniczyć wpływ niepodległymi wyborami na członków rady indyjskiej. Czy także nie będzie się opierał? Czy poświęci zasadę torysów, aby się tylko utrzymać, aby przetrwać sesję? Tu sprawa nie tak łatwa, jak kiedy się powiedziało, że się nie będzie popierać Piemontu, lub że nie można zadość uczynić życzeniom Księstw Naddunajskich, boby się ułatwiło wpływ rosyjski, a Anglii nie chodzi o to jak Księstwa będą uorganizowane, ale o to czyj wpływ tam będzie przeważał. Obce kraje poświęcić dla interesu Anglii, to najłatwiej; ale w bilu indyjskim chodzi o własne stronnictwo, a nawet o całą arystokrację, o najważniejszą instytucję angielską o selfgovernment. Zresztą nic dziwnego, że gdy wszystkich się użyć wypada dla utrzymania się wewnątrz, nie można wtedy naturalnie nie przedsięwziąć na zewnątrz, i egoistyczna polityka jedynie jest możliwa. Ale wtedy przynajmniej siły te wystarczyć powinny w polityce wewnętrznej. Czy gabinet Derby będzie ich miał dosyć? czy zrzęcnosc p. D'Israelego zdoła go wydobyc z niebezpieczeństwa, jakim mu zagraża i bil indyjski, i mocna reformy parlamentarnej p. Locke King, i nareszcie starcie się Izby niższej z Izba lordów w kwestyi przyjęcia żydów do parlamentu?.. Wszystko to jeszcze w obecnej sesji rozwiązać się musi.

Korespondencja Czasu.

Z Sandeckiego 5 maja.

(X. w. w.) Baron Maurycy Brunicki z Pisarzowa, od roku 1847 próbował różnych przedsięwzięć, nie li celem spotęgowania kapitału, ale i dla tego, by biednemu na przednowku w latach 1847-8 i t. d. z głodu umierającemu podkarpaciemu ludowi pomóc i podać mu jakiś sposób do życia. Raz skupował jałowicę, w który nasze góry dość obfitują, i wydobylał zeń sok czyli tak zwana borowiankę i drogi jałowcowy olej. Póki był głód, szło dość dobrze, ale w roku 1857 kiedy sobie ludzie podjedli, i jałowcu po odpowiednich cenach zbierać nie chcieli, fabryka też ustać musiała. Przy tem znowu w latach szczególnie w owoc urodzajnych, skupował płonne jabłka i gruszki, tak zwane psiaruki, i wydobylał z nich przepyszny, bo lepszy od niejednego austriackiego i morawskiego wina, jabłecznik. Lecz i z tego przemysłu, tylko w latach w owoce urodzajnych korzystać można.

Nakoniec Opatrzność dobre chęci jego praw-

dziwie złotym uwienczyła skutkiem; bo wynalazł obfite źródła oleju skalnego czyli nafty, która się stanie, jeżeli tak jak po dziś dzień i dalej popłynie, nie tylko skarbem dla przedsiębiorcy ale także i wielkiem bogactwem kraju.

We wsi Kleczanach półtory mili na północ od Nowego Sącza chłopcy już z dawien dawna zbierali w umyślnie ku temu wykopanych doleczkach z powierzchni wody tak zwana ropę, i używali jej zamiast mazi do smarowania wozów. Ponieważ jednak pokazało się, że taka ropa (nafta) dziś stała się drogim artykułem handlu, bo ją w Wiedniu po 50 do 120 fl. m. k. za centnar płacą; i tam gdzie się wydobywa, obfite pokłady węgla wskazuje, więc p. Br. postanowił poprobować szczęścia, i otworzył stółnię. Pod zarządem p. Plockiego więcej praktycznego, jak teoretycznego górnika, otworzono porządnie kopalnię i wykopalwysy poziomu ośm sążni stolni, natrafili na obfite źródło nafty, które się gwałtem na wierzch wydobywać zaczęło, tak, iż w pierwszej chwili do zbierania tej złotej mazi zaczyna nie starczyło. W pierwszym i drugim dniu był wydatek 300 garncy. I zaraz się znaleźli żydkowie, którzy mimo szabasu w dzień 1go maja, nie wahałi się poprobować handelku; i ofiarowali za prosto z ziemi wydobywającą się ropę po 1 fl. za garniec. Dziwna rzecz, że tylko żydzi u nas tak doskonale z każdej rzeczy korzystać umieją! Lecz niestety, tą razą nie udało im się handel. Dnia 3go i 4go maja zwolniało wydobywanie się nafty od 60 do 100 garncy. Lecz jeżeli poprzeczają podziemne odchody i więcej szybów (studzien) pozakładają, to zawsze jeszcze na 100 do 200 garncy dziennego wydatku liczyć będzie można. Co porównawszy z małym nakładem, jakiego wydobywanie nafty wymaga, odkrycie to powinno przynieść ogromne korzyści. O dalszym postępie w wydobywaniu nafty doniosę. O ile mi wiadomo, niemasz w całej monarchii austriackiej tak obfitych źródeł tego ziemnego produktu, który dziś w przemyśle wielką odgrywa rolę.

Wiedeń 5 maja.

o Konferencje paryskie poprzedzonymi zostaną przez narady poufne między dyplomatami w Wiedniu Fuad-Effendi przybędzie tu dzisiaj. Baron Hübner i bar. Bourqueney spodziewani jutro. Czy to tylko uprzejmość dla Austrii, czy zjazd ten ma znaczenie polityczne? Stanowisko jakie Austriya miała w ciągu wojny i po zawarciu pokoju, przemawia za tem ostatniem przypuszczeniem. Pierwsze konferencje odbyły się także w Wiedniu. W nich nawet ułożonemi zostały warunki, na jakich w Paryżu w rok później stanął pokój. Gabinet wiedeński, który najwięcej przyłożył się do zawarcia tego traktatu, stawiając jak wiadomo swoje ultimatum Rosji, był również głównym traktatu 15go kwietnia motorem. Łącząc się następnie z Anglią, Austriya przeważała na stronę Turcyi decyzye państw w kwestyi Bołgradu i wysp wżowych. Następnie trzymając się tejże samej drogi, sprowadziła do zakresów umiarkowanych, pierwszy projekt zreorganizowania Księstw na podstawie ich połączenia pod jedną koronę. Gabinet

tutejszy zamknął ten szereg swego powolnego lecz przezornego działania konwencyą tyżącą się żeglugi na Dunaju. Lecz jak wiadomo, tak co do tej konwencyi, jak co do reorganizacyi Księstw, głos stanowczy wyrzecz dopiero konferencya paryska. Dla Austrii musiało być ważną i pożądaną rzeczą otrzymanie w Wiedniu pierwszą instancyę tego trybunału, a zjazd o którym mówię, zdaje się być na to przeznaczonym. Powrót przypieszony bar. Bourqueney przemawia za tym domysłem i rokuje nawet pomysły skutek, gdyż usposobienia tego dyplomaty dla Austrii są znane. Celem głównym tutejszego gabinetu musi być utrzymanie zgody Francyi na plan reorganizacyi Księstw, który Austriya, Turcyja i Anglija, już jak się zdaje przygotowały, tudzież na konwencyą tyżącą się żeglugi na Dunaju. Ze tego dopnie, można być pewnym, jeśli zwłaszcza na sprawy włoskie nieco przez palce patrzeć będzie. W takim razie kwestya tak nazwana włoska w konferencyach paryskich podniesiona nie zostanie i bieg tych konferencyj będzie spieszny. W przeciwnym razie Rosya, Francya, Prusy i Sardynia, będą mogły w niejednym punkcie narady przedłużyć i dać takowym kierunek zamiarom Austrii mniej lub więcej przeciwny. Tutejszy zastępca posła rosyjskiego, bar. Knorring jest człowiekiem zdolnym i ma zapewne dokładne polecenia.

Członek instytutu francuskiego i znakomity pisarz w ekonomii politycznej, ziomek nasz p. Ludwik Wołowski, odpowiedział w ostatnim numerze Journal des Economistes, na zarzuty zrobione mu dawniej co do Galicyi w tutejszej Pester-Zeitung. W obszernym artykule poświęconym tej kwestyi p. Wołowski nie tylko sprostował błędy zarzucone mu przez tę gazetę, lecz nadto rzucił nowe światło na stan włosian w Rosji i na tocząca się w tej chwili sprawę ich usamowolnienia. Uczony nasz ziomek jest za nadaniem nie tylko wolności lecz i własności, czyli jak się wyraża za uwolnieniem osoby i ziemi. Mniemania tylko, że ten ostatni stosunek nie jest tak łatwy do zregulowania przez wzgląd na liczne ekonomiczne, prawne, administracyjne z nim łączące się okoliczności. Spodziewać się jednak można, że szlachta rosyjska odpowiadając światłym zamiarom rządu, przyjmie bez ogródki te zasady, na których dalsza budowa stanąć będzie mogła. Bez uwłaszczenia choćby postępowego wolność stałaby się łatwo mogła albo bardzo pożyteczna, albo nawet może niebezpiecznym narzędziem.

Ruch w miesiącu tutejszem się zwiększa z powodu uciekających na wieś i przybywających z prowincyi. Czas coraz cieplejszy.

Poznań 5 maja.

Z wielkiem zajęciem czytaliśmy sprawozdanie w Czasie, z uczy wyprawionej na cześć księcia Sapiehy, miło choć myślą i sercem wzięć udział, w oddaniu hołdu, podobnej usłudze, i niezawodnie wszyscy zacni ludzie w kraju, uczestniczyli w ten sposób zebraniu krakowskiemu. Ale ciesząc się i tem zdrowiem opinii krajowej o którym jeden z mowców tak trafnie wspominał, i widokiem tak ważnego przedsięwzięcia w ręce obywateli

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

(Dokończenie.) Wielkie wrażenie na wystawie sprawił obraz: Gwiazda Zaranna p. M. Zarzeckiego z Warszawy. Z nazwiskiem tego malarza spotykamy się po raz pierwszy, i winniśmy oddać mu sprawiedliwość, że pomysł jego wyobrażenia N. Panny z promienistą gwiazdą nad głową jest wcale nowy, a wiele czucia rozlanego w postaci Madony, świadczy, że z miłością i zapalem obraz ten malował. Niemożemy jednak powiedzieć, żeby był ścisłym zachowawcą tradycyi religijnego malarstwa; owszem, trzyma się on nowych pojęć artystycznych tworzących sobie wyobrazenie o świętości, więcej z natury ziemskich wzorów. Jego też „Gwiazda Zaranna“ raczej jest delikatną, elegancką damą, niż dziewicą wybraną na Matkę Boga. Oprócz rytmu i koloru, miniaturowy prawie, pokazuje intencję stworzenia istoty należącej bardziej do utworu fantazy, niż rzeczywistości niemiaste. Samo tło w głębiem cieniu trzymane, na którym odrysuje się świetlana postać Maryi, potwierdza tę myśl sprawnia nam efektu niebiańskiego zjawiska. Wszystko tu jest bardzo uroczę, poetycznie mgliste, sen-

tymentalno-religijne, jak niektóre książki nabożne niemieckich romantyków, — ale też rzeczywistej, pozytywnej świętości niema. Z resztą styl tego dzieła przypomina raczej owe keepsakowe ryciny angielskie wykonane sposobem kropkowanym, a nie silne, pewne, głęboko pojete i uczute pociągi rytyla Mark Antonia, lub innych mistrzów dawnych, które się niepodobają profanom. Nic to jednak nie przeszkadza, żeby się „Gwiazda Zaranna“ nie miała podobać większości — chociaż mówiąc szczerze, niemamy co radzić artystyce, aby na zawsze został przy tej manierze, lub żeby dla tych przyjemień swego gracyjnego pedzła, poświęcał rzecz bardzo ważną, to jest rysunek, który w twarzy „Gwiazdy porannej“ często odbiega od ścisłości, mianowicie w oczach leżących nie na jednej linii, i w ustach po jednej stronie tak przedłużonych, jak się nie trafia w naturze. Sąd nasz z tego powodu wypada surowo o tym obrazie p. Zarzeckiego, że widzimy zbytby chęć podobania się na oko, rodzaj kokieterji artystycznej pragnącej dogodzić pospolitemu smakowi, a nie zapokoić uczucie i pojęcie tych co szukają czegoś więcej w podobnych utworach, jak miękkość pedzła, eleganckiej draperji i ładnej, wypieszczonej twarzy, mogącej wzbudzić namietność — ale ziemską.

Pan Józef Simler z Warszawy, znany zaszczytnie na naszych wystawach jako artysta wyższego rzędu, dał obraz S. Jana Chrzciciela na puszcy. Koloryt poważny i głęboki, styl odpowiedni dobrym wzorom mistrzów włoskich — oto są cechy tego utworu, który choć miał do walczenia

z wielkimi reminiscencyami, jednakowoż widać w nim samodzielną, oryginalną myśl artysty. Głowa świętego meża wybornie pojeta i narysowana wyraża ogromną siłę ducha, niewyczerpany ogień zapalu, gotowość do poświęceń się, zgoda ów ascetyzm meżki co się niezamyka w samej kontemplacyi, lecz usposabia się do dzieł wielkich. Jest w niej coś dzikiego jak wszelkie rozmiłowanie się w jednej myśli, o którą przyjdzie rozprawić się ze światem, ale wyraz ust dziwnie łagodny i sympatyczny, zapowiada, że godłem tej walki będzie najczystsza miłość. Sama ta głowa stanowi też największą wartość kompozycyi pod względem pomysłu i artystycznego wykonania, inne bowiem części postaci, mianowicie ręka z wzniesioną muszlą, i cały bok prawy mają uderzające uchybienia; ramię nienaturalnie przytwierdzone, a bok odkryty tak spłaszczony i szeroki, że jużby na piersi miejsca niepowinno zostać — to samo zaniedbanie rysunku daje się postrzegać w kawałku kolana — przeciwnie ręka, którą do piersi przykłada wymodelowana dobrze niczem nie razi. Wymieniliśmy te uchybienia dostępne oku, które mogłyby się dać sprostować, zwłaszcza, że całość zasługuje na to, aby przedstawiała się doskonale, nawet i w szczegółach. Pomimo tych uchybień znać dzieło niepospolitego artysty, co się kształcił na najlepszych wzorach, i co głębiej pojmuje wyższe cele sztuki.

P. Zamet bawiący w Rzymie słynny pejzażysta w nadesłanym widoku, Błót pontyńskich, pokazał te przyimoty jakie mu zapewnią zaszczytne miej-

sce między malarzami pejzażów, tworzącymi dziś najliczniejszy zastęp. Oko obejmuje szeroki horyzont: na pierwszym planie wzgórki skaliste, za nimi na stoku wzgórza smug ciemnowy zarośli, a dalej płaszczyna błotna spływająca po jednej stronie w morze, po drugiej gubiąca się w widnokręgu... a nad wszystkim włoskie, przejrzyste, głębokie niebo... Znać w każdym pedzlu pociągu jak artysta czuł tę naturę i jak ją słicznie tłuma czył — nic tu niema poświęconego rutynie, wszędzie artystycznie studiowana prawda.

Trzy widoki p. Marszewskiego z Wilna przebywającego w Düsseldorfie, bardzo ujęły dla młodego artysty, mianowicie z tego względu, że porównując prace jego z przeszłocznymi, widzimy niesłychany postęp.

Jeden z tych widoków z okolic Dynaburga przedstawia noc, jezioro, chatkę nad jeziorem oświetloną ogniskiem i gęste chmury otaczające księżyc; drugi: zachód słońca na jeziorze Como — niebo w ogniu, jezioro w płomieniach. Są to jak widzimy dwa efekty krajozrazy bardzo dobrze wykonane, lecz nieradzilibyśmy młodemu artyście wyszukiwać zawsze takie sceny, gdzie mocne efekta grają główną rolę, bo efekt jest jak płaszcz purpurowy, którym niedzars pokrzył lachmany. Mamy przekonanie, że p. Marszewski lepiej pojmuje zadanie pejzażu. Historyczna kompozycya p. Matejki ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie, wyobraża znaną scenę: Karol Gustaw Szwedzki, zwiedzając katedrę na Wawelu, mówi z urąganiem przy nagrob-

Lwów 9 kwietnia. C. k. Dyrekcja finansów krajowych we Lwowie mianowała w prowizorycznym charakterze następujących urzędników: Rachunkowego oficjale przy urzędzie podatkowym Karola Pertaka urzędowym oficjalem III klasy do rachunkowych urzędów pomocniczych; urzędowych asystentów Michała Koniuszkiego i Jana Dewechy urzędowymi oficjami V klasy do c. k. kas; respicyenta finansowej straży Franciszka Wegemanna urzędowym oficjalem V klasy do wykonujących urzędów podatku dochodowego, nareszcie i kancelaryjnego asystenta Feliksa Wagnera, oraz urzędowych praktykantów Bazylego Starosolskiego, Mikolaja Hryniasiewicza i Fridolina Nahlika urzędowymi asystentami V. klasy.

Wiedeń 6 maja. Dyrekcje skarbowe krajowe otrzymały upoważnienie, aby od kontraktów kupna i sprzedaży nieruchomości, jeżeli jest udowodnione, iż strony kontraktujące dobrowolnie od umowy swej odstąpiły przed faktyczną zmianą właściciela i jeżeli kontrakt nie był wniesiony jeszcze do ksiąg hipotecznych, nie pobierały opłaty, a jeżeli takowa już złożona została, aby ją zwracały.

N. Pan uwolnił niektóre budynki miejskie nowo wznoszone w Peszcie od podatków na dalsze lat 20 nad zakres prawem przepisany.

Bar. Hübner poseł tutejszy przy gabinecie francuskim przybył tu wczoraj wieczór na dni kilka. O powodach jego przybycia pisano bardzo wiele. *Zeit* w liście z Wiednia zbija te pogłoski jakoby poseł przybył dla naradzenia się ze względu na coraz trudniejsze stosunki rządu austriackiego do Francji. Cała literatura Orsiniego, wszystkie oświadczenia dyplomatów sardyńskich w parlamencie — mówi *Zeit* — niemogą zmienić w niczem polityki Francji, przepisanej jej wewnętrznymi i zagranicznymi stosunkami. Jakkolwiek niema serdeczności między Paryżem a Wiedniem, wszelako daleko jeszcze do spełnienia życzeń turyńskich i nie zachodzi żaden powód do powątpiewania, iż owszem, ostatnimi dniami nadeszły od bar. Hübnera z Paryża doniesienia, zdolne zredukować nadzieje turyńskich polityków do najdrobniejszych rozmiarów. Tutejszy (wiedeński) gabinet miał rozleść okólnik do dyplomatycznych agentów, w którym stanowczo zaprzecza gabinetowi sardyńskiemu prawa występowania w roli rzeczniaka sprawy włoskiej.

Chiny.

W ostatnim sprawozdaniu, naszym z położenia rzeczy w Chinach około 15go marca, wspomnieliśmy, iż cesarz chiński otrzymawszy wiadomość o zdobyciu Kantonu przez europejczyków, wydał dwa reskrypty, mocą których wielkorządca kantonjski Yeh, znajdujący się dzisiaj w warowni Williams w Kalkucie, pozbawiony zostaje godności i urzędu. W miejsce jego mianowany jest mandaryn Wang, a zaczem tenże przybędzie do Kantonu, zastępować go ma tymczasowo madaryn Pi-Kuei, któremu wrzód jeszcze Anglii i Francuzi powierzyli nacelnictwo rządu tymczasowego w Kantonie. Dziś mamy miejsce zamieścić osnowę tych reskryptów według tłumaczenia francuskiego, które jednak nie jest dosłowne. Reskrypt pierwszy brzmi:

„Mukitena (generał tatarski) i Pi-Kuei we wspólnym raporcie doniesli nam, że barbarzyńcy wtargnęli do ich miasta prowincjonalnego. Wielkorządca Yeh będąc komisarzem cesarskim i mając sobie powierzony kierunek spraw z barbarzyńcami, powinien był obmyśleć środki dla utrzymania ich na wodzy, jeżeli ich żądania były istotnie nierozumne i zuchwale; a powinien był również naradzić się z generałem, z gubernatorem i z starszemi miasta dla obmyślenia środków odparcia lub ułagodzenia barbarzyńców. Lecz Yeh zatrzymywał bez odpowiedzi listy przesyłane mu przez barbarzyńców a ci z niecierpliwością tą długą zwłoką, rozgniewali się i opowalili miasto. Takim był Yeh, zarozumiały, uparty, przewrotny, zaniedbujący czynności należące do komisarza cesarskiego. Dla tego niechaj Yeh będzie natychmiast pozbawionym godności i urzędu. Co się tyczy innych urzędników prowincjonalnych, chociaż wszyscy są winni zostawiając miasto bez obrony, jednak ze względu że nie byli przypuszczeni do rady wielkorządcy, w łaskawości naszej odślamy ich jedynie przed trybunał kar.“

Reskrypt drugi brzmi: „Miejsce wielkorządcy Kantonu i prowincji Kuang-si powierzone jest mandarynowi Wang. Niechaj natychmiast uda się na swoje miejsce i niech obejmie swój urząd; niech mu równocześnie wręczonemi będą pieczęcie komisarza cesarskiego i niech kieruje sprawą z barbarzyńcami. Zaczem jednak przybędzie na miejsce swego urzędowania, niechaj władza komisarza cesarskiego i wielkorządcy zostanie w rękach mandaryna Pi-Kuei.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7go maja. Dzień Ś. Stanisława patrona Polski obchodzony był zawsze jako dzień świąteczny, tak jako na Rusi dzień Śgo Michała. Niewiastwie przeto dzień jutrzejszy 8go maja uważany jest tuż za Wisłą jako powszedni; jako natomiast dzień Śgo Michała 29go września jest świętem publicznym w Galicji zachodniej. Obwody zachodnie były częścią Małopolski i święciły niegdyś święto patrona kraju Śgo Stanisława. Ta różnica dni świąteczne obchodzonych jest w naszym obwodach zachodnich tem, czem na większy rozmiar w obwodach wschodnich różnica świąt dawnego i nowego kalendarza.

W niedzielę 9go maja ma być dany w teatrze polskim na dochód utalentowanej artystki, pani Majewskiej, dramat Józefa Korzeniowskiego p. n.: „Dziewczyna i Dama“.

C. k. Radca leśny p. Thieriot nadsyła nam następujące

sprostowanie i uzupełnienie podanej przez nas wczoraj wiadomości o pożarze lasów niepolomskich:

Dla zaspobieżenia rozszerzeniu się mylnych pogłosek, mam zaszczyt upraszać o sprostowanie podanej w dzisiejszym numerze „Czasu“ wiadomości o pożarze niepolomskiej puszczy w następujący sposób: Ogień powstał w d. 4 maja około godziny 10ej z rana w gęstwinie za stawem w poszyński kwaterze, przy ścieszcze prowadzącej do Bochni. Zdaje się że ktokolwiek przechodząc, musiał fajkę lub cygaro zapalić i nieostrożnie rzucić palącą się zapalną do suchej trawy. Wiatr zachodnio-południowy bardzo silny, prędko rozszczylił ogień, a nim spostrzeżono się, znaczna przestrzeń już zajęła. Natychmiast cała straż leśna, urzędniczy administracji kameralnej, naczelnik powiatu niepolomskiego i c. k. żandarmerya przybyli z niepolomickiej strony, z Bochni zaś c. k. Starosta, c. k. Dyrektor finansowy przybył, sprowadzono ile możności straż finansową i żandarmeryę, a za pomocą gromad sąsiednich udało się już o godzinie 6tej wieczorem ugasić ogień, tak że tylko kilka tlejących się pniów pozostało. Cała przestrzeń uszkodzona może wynosić 7 — 800 morgów lasu różnego wieku, a dotąd stratę nie można jeszcze ściśle obliczyć. Nie podlega żadnej kwestyi, gdyby nie wspólne usiłowania c. k. urzędów politycznych i finansowych, oraz straży leśnej miejscowej, ogień ten mógłby połowę puszczy niepolomskiej i przyległe wsie Bankor, Gawłówek i Dziewin do szczytu wyniszczyć, co by niezawodnie miało miejsce, gdyby ogień tak długo trwał jak twierdzi artykuł dziennika. Będąc sam na miejscu, zaraz po skończeniu pożaru i przekonawszy się w dniu 5 t. m. przez ścisłą rewizję wszystkich miejsc uszkodzonych o stanie rzeczy, mam za obowiązek żądać sprostowania mylnego podania, z którego możnaby było posądzić administrację leśną o niedbalstwo.

D. 3go maja umarł były minister pruski hr. Alvensleben, urodzony 1794 r. Pierwszy ważniejszy dyplomatyczny urząd jego był w r. 1834 na naradach rządów niemieckich w Wiedniu w celu zapobieżenia następstwom rewolucji lipcowej i jej wpływowi w Niemczech. Był on tam przy ministrze Ancillonie drugim pełnomocnikiem. W r. 1836 został ministrem skarbu, którym już tymczasowo zawiadywał przez lat parę. Uwolniony z tej posady w r. 1836, pozostał ministrem bez teki, a w r. 1845 zupełnie z gabinetem wystąpił. Jeszcze raz w r. 1850 był na zjeździe drezdeńskim reprezentantem Prus w tej samej sprawie co w r. 1834 w Wiedniu.

Korespondent z Omska z Syberji do *Gazety Petersburgskiej* donosi o dziwnym zjawisku w świecie przyrodzonym, o pochodzie milionów myszy polnych ze stepów Kirgizkich na step Barabiński. Pochód ten odbywał się w sierpniu i we wrześniu r. z. gdy zboża były dojrzale, a w przemarszu niszczyły i pożerały nie tylko zboża lecz trawy i wszelkie rośliny. Korespondent ten pisze: „Gdyśmy jechali z Omska do Krańska, uskarżali się na całej drodze włościanie że, choć urodzaje były dobre, mało zebrali, bo w czasie żniw zjawiała się w całej okolicy niezliczona liczba myszy polnych, które napady na pożytki pszenicę i owies, zjadły kłosa a pocięły słomę. Myszy te były mniejszemi od zwyczajnych polnych myszy, kolor ich sierści, przypominał masę bulanych koni, a na grzbiecie miały wązkie czarne paseczki; kończyły zaś ich pyszczaków były ostrokatne. Według opowiadania chłopów, takie było mnóstwo tych żyjątek, że pod każdym pokosem owsa znajdowało się ich od 200 do 300 sztuk, i kiedy włościanie przyjeżdżali na pola w celu zwłoki zboża, myszy formalnie ich oblegały wciągając w rękawy sukman, za paz chę, za koszulę, w buty, tak że wracając z pola pomimo woli trzeba się było rozbiierać, żeby powyrzasać myszy z odzieży.“

Chłopi utrzymują że myszy te przywędrowały z Kirgizkich stepów gromadami w sierpniu i wrześniu 1857 r. Według zaś opowiadania kozaków forpocztu *Czerlakowskiego*, myszy podobno przepłynęły *Irtys* w trzy doby masą na 5 wiorst szerokości i 3 ćwierci łokcia grubą. Kiedy zaś dostaly się na drugi brzeg rzeki, to wszystką trawę pozżyły i suche nadbrzeża *Irtysa* zamienili w kałużę błotnistą. We wsi *Łoktiach*, niedaleko Omska, chłop wieczorem kopał dół na kartofle, a przyszedłszy rano ukonczyć robotę, ujrzał jamę napelnioną myszami prawie na łokieć głębokości. Zwolani przez niego ludzie, chcieli spalić nieproszonego gościa słomą, ku spełnieniu czego wrzucili w jamę kilka snopków słomy, lecz w jednej chwili myszy rzuciły się na słomę i zjadły ją do szczytu. Dopiero potem zalali je gorącą wodą i przysypali ziemią.

Na przestrzeni ziemi, o sto wiorst od *Kainka* do *Omska*, a odąd w jedną stronę na prawo do *Petropawłowska*, a w drugą na lewo w górę rzeki *Irtys* do *Siemipalatynska*, na całej linii zjawily się te myszy w ogromnej ilości. Pewien starzec opowiadał nam, że takż napad myszy 70 lat wstecz temu miał już miejsce. Co najdziwniejsza było dla wieśniaków tamtejszych że wszystkie były przeznaczone, jak konie w stadninie różnych właścicieli razem chodowane: to jest jedno ucho miały wycięte a drugie całe, lub oba uszy powycinane, techniczną nazwą w *holcykach*. Przyczyna tego jak mniamać należy była ta, że myszy biegnęły stadami dla braku pokarmu lub z igraszką wreszcie uszy sobie powygrzały. W północnej Syberji często się zdarza, że niedźwiedzie, wilki, lisy, wiewiórki, przechodzą stadami z jednej miejscowości do drugiej. Zkąd zaczynają one te pielgrzymki, gdzie idą i po co, to zdaje się jest rzeczą dotąd nieznaną, tamtejsi *Tungusowie*, mają pod tym względem takie podanie tradycyjne: powiadają oni, że potwory leśne zwane *satyrami leśnymi*, mające postawę człowieka, z rogami, brodą i nogami kozłemi, grają w karty na zwierzęta, i kiedy jeden przegra swoje zwierzęta do drugiego, to przegania je z jednej miejscowości do drugiej. Czy też czasem stepowy satyr Barabiński niewygrał od *Kirgizkiego* tych myszy? a niewiele byłaby pożądaną taka wygrana dla mieszkańców Barabińskich — jednakże nie mają się przyczyny smuć przyszłością, myszy o jakich wspomnieliśmy, wędrują gdzieś dalej na zachód od nowego właściciela. Upewniają że te zwierzątka, rozpędzają nawet stada owiec w stepach Kirgizkich, śmiało napadając na nie.“

Teatr i Koncert. Któż dzisiaj w Polsce nie zna wzmiankiej wczoraj w tutejszym teatrze komedji Korzeniowskiego „Żydzi“, należącej do najlepszych utworów tego popularnego autora, która choć tyle razy już widziana i oceniana, nigdy nie traci uroku w oczach publiczności zachwycającej się wdziękiem dyktawki oraz wyrażającą a żywo nakreślonymi charakterami. Przedstawiano ją od lat kilkunastu na wszystkich scenach polskich od Poznania do Kijowa, od Krakowa do Wilna; rozbierno ją wielokrotnie wykazując tak jej wady jak i liście przymioty przez które utrwała się na scenie. Dla tego nie zamierzamy dzisiaj

oceniać tej komedji, a raczej zbioru obrazków precydujących się szeregiem niezupełnie dobrze połączonym, obrazków zdjętych żywo i dość wiernie lecz z jedę tylko z ciemnej strony społeczeństwa. Powiemy jedynie o wczorajszym przedstawieniu tej sztuki, porównując je z dawniejszym przed dwoma laty, w którym występowały panny Kotowska i Radzińska. Z porównania tego nie wychodzi korzystnie wczorajsze przedstawienie. Wprawdzie p. Pfeiffer oddał równie dobrze jak przed dwoma laty postać Komornika Starosolskiego, postać sympatyczną i pięknie akreśloną, mającą w sobie wiele prawdy lecz obok jeden rys fałszywy: gdyż ów szlachcic staręj daty, jakim go chciał mieć autor, wzbroniłby zapewne swemu ubogiemu synowi wchodzić w związki z księżniczką, ale wzbroniłby mu tego przez miłość swobody i niezależności, którą syn jego utracił wstępując w inny krąg życia i stając się zależnym od bogatej żony, słowem wzbroniłby dla różnicy stanowisk, lecz nie dla różnicy krwi, bo tej różnicy on „szlachcic na zagrodzie ale równy wojewodzie i pretendent do korony“ nie znałby i nie znał. (Pod tym względem o ile prawdziwszy jest stary szlachcic w powieści „Komedjanci“ Kraszewskiego).

Również pp. Królikowski i Janowski oddali stosownie do myśli autora, najmniej wydumane przez tegoż narysowane postacie poety i hrabiego, wyglądające blade przy innych charakterystycznych osobach tej komedji. Jakkolwiek pani Krajewskiej, przedstawiającej wczoraj Szenionową, przyznajemy z przyjemnością talent do niektórych ról charakterystycznych, czego kilkakrotnie dowiodła; jakkolwiek wczoraj w grze jej, tak w mimice jak w głosie, było wiele życia a niekiedy prawdy, iż wywołały słuszny oklask publiczności, do czego wiele się przyczynił sam charakter Szenionowej nakreślony przez autora tak wybitnymi rysami, żywo i barwiście, iż stał się rzeczywistym typem; — jednak zarzucić jej musimy mylnie pod pewnym względem pojęcia i oddanie tegoż charakteru. Szenionowa wczorajsza zdaje się niekiedy jakby wyszła z kordegardy; a przecież Szenionowa bywała często w pałacu „pod blachą“ i wyniosła zamtała wiele miłych często powtarzanych wspomnień, wrosła i wychowała się na schyłku wieku zepsucia lecz zarzem przesadziła elegancji. Daleko więcej pod względem mylnego pojęcia swej roli zbłądził p. Wislocki, chociaż również nie możemy mu zaprzeczyć znakomitego talentu w rolach komicznych. Prezes Zadziernowski, w komedji Korzeniowskiego, to człowiek obrotny, pełen fałszu, bez charakteru i prawdziwego ukształcenia, lecz nie głupi owszem przebiegły, posiadający powierzchowną ogładę i udający dobrodusznego; śmieszny nie przez gburowatość, ale przez fałszywy wielki ton który sobie nadać usiłuje. Wszystkie te charakterystyczne rysy postaci czyniącej ją żywotnym typem, znikły lub przekształciły się, i pozostała osoba bez znamion charakteru a krzykliwy głos i giest nie odpowiadał słowom. Rozszerzyliśmy się nieco nad temi dwoma rolami, bo grający je aktorowie posiadają talent, a może tylko mylnie pojęcie charakterów było przyczyną mniej dobrej gry. Najlepiej pojętemi i oddanemi były dwie bardzo małe role Pazurkiewicza i Brzydkiewicza przez pp. Delbau i Gelicha. Reszta osób komedji przedstawiona była słabo i blade. W ogóle przyczyną mniej pomyślnego wczoraj niż przed dwoma laty przedstawienia „Żydów“ jest nie tyle brak sił w tutejszem gronie artystów, w którym oprócz wyżej wymienionych znajdują się pani Majewska i panna Biedrońska; lecz mniej stosowne obsadzenie ról, oraz nie wykazywanie i nie tłumaczenie początkującym choć uzdolnionym artystom właściwego charakteru przedstawianych osób, słowem pewne zaniedbanie.

W międzyaktorowych przerwach komedji, mieliśmy przyjemność słyszeć grę panny Małgorzaty Cetnarowicz, uczennicy znakomitego Willmorsa. Wirtuożka rozpoznała swój koncert klasycznym utworem Mendelsohna-Bartholda, nazwanym „Rondo Capriccioso“; następnie usłyszeliśmy „Berceuse“ i Mazur z *fa moll*, kompozycje naszego poety tonów Chopina, oraz utwór wirtuożki, Fantazję z narodowego motywu; zakończyła zaś koncert odgremieniem kompozycji swego mistrza Willmorsa „La Campanella“, w której przytomy jej najwydatniejszej się ukazały. Techniczna strona jej gry jest dość wyształcona, dotknięcie delikatne i miękkie, intonacja czysta i poprawna, tryl dość równy, wprawa w lewej ręce wielka, frazowanie niektórych peryodów muzycznych zrozumiałe i artystycznie pojęte. Wprawdzie z powodu braku sił mskularnych, zbywa tonom na mocy i pełności, a gry jej spokojnej, czystej i poprawnej lecz zimnej, nie przenika owe uczucie porywające dusze słuchaczy, owa iskra boska, która spływając na wykonawcę wywiera go na mistrza, a wibrując w tonach wlewa w nie duszę. Mówiąc przenośnie, gra jej jest jednotonnie kolorowaną, ale poprawnego rysunku. Wogóle, w dzisiejszych czasach, kiedy obok coraz częściej spotykamy wysokiego ukształcenia wirtuożów instrumentowych, wzrasta dla nich obojętność w słuchaczach, a tylko potężny talentem lub efektowny szarlataneryj solista poruszyć zdoła tłumy, — koncertantka wczorajsza nie może wywrzeć wielkiego wrażenia na publicznym koncercie. Lecz wskazane przymioty jej gry, owa dość wysoka wyształcona technika, czystość i poprawność intonacji, dobre pojęcie artystyczne, czynią ją przyjemną wirtuożką w mniejszem gronie, uzdolniają ją znakomicie na nauczycielkę muzyki.

Wyszedł Nr 14 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

- 1) O mieszaniu traw itd. — 2) Opisanie i leczenie zasadne chorób itd. (c. d.) — 3) Korespondencye. — 4) Rozmaitości.

Nr. 18 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiej“ zawiera:

- 1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Ówczesna władza metropolitalna. Pierwsze koleje arcybiskupstwa lwowskiego. Grono kapituły. Kłosty i zakony, jakie Sierakowski zastał we Lwowie i w diecezyi. Szpitale pod zarządem metropolitalnym. Położenie topograficzne Lwowa. Rynek. Ratusz. Pałac arcybiskupi. Rezydencya agentów weneckich.
- 2) Obrót handlu krajowego w wrześniu 1857. Wywóz za granicę.
- 3) Tłumacka fabryka cukru. Wykaz spotrzebowanej ilości buraków w październiku, listopadzie i grudniu 1857—1856.
- 4) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w lutym 1858—1857.
- 5) Urnań, Remisowce, Lwów. Dokument z r. 1445. Sąd ziemski lwowski wydaje z ksiąg ziemskich wypis, według którego Dymitr zapewnił Dominikanom lwowskim dwanaście kóp pieniędzy z każdego spustu urnańskiego, a cztery kóp ze stawu

remizowskiego, obowiązując ich odprawić mszę 4. przed ołtarzem Ś. Krzyża.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 19go kwietnia. Sądono kradzież, którą tylko szczególny traf czynił ciekawą. Karany już kilka razy, znany złodziej kieszonkowy Marcell C., ukradł Antoniemu S., służącemu wojskowemu, zegarek i poszedł z nim na Kazimierz w celu sprzedania go. Ale i poszkodowany tam poszedł, szukając swego zegarka po tandytach, zegarmistrzach i t. p. Pierwszy zapytał kogo mógł, czyby sobie nie kupił zegarka, drugi pod pozorem chęci kupienia, pytał się czyby kto nie miał zegarka do sprzedania. Jakoż w tłumie tym i zgłębku, jaki wiecznie w naszym żydowskim mieście spotykać można, trafił złodziej na okradzonego, czyby sobie nie kupił zegarka? A dla czego nie? — odrzekł poszkodowany, kupię; a wzięwszy do ręki pokazany mu zegarek, odprowadził złodzieja do policyi. Marcell S. miał prócz powyższego inne jeszcze grzechy, za które go sąd uznał winnym zbrodni kradzieży i na 2 lata ciężkiego więzienia zastrzonego 20 kijmi skazał.

Druga sprawa miała zbrodnię zranienia za przedmiot. Przed kilkoma miesiącami podchmiłony cośkolwiek Szymon U. włościanin z Zabłocia, zajął w najlepszej w tamecznej karczmie chleb z masłem, operując przy tej czynności wielkim nożem kuchennym. Na to przystąpił do niego również podchmiłony Tomasz B. i szarpał go z figlów za płócienkę. Szymon U. sprzął się z początku, żeby mu dał pokój, lecz gdy ten żartów nie poprzestawał, pchnął go nożem w lewe ramię. Pchnięcie to było tak gwałtowne, iż ranę półtora cala szeroką otworzyło; dobywając się z niej krew, zraniony z improwizowanym cyrukiem zaraz wódka zalał, rozumie się przez gardło.

Po zawartej w ten sposób zgodzie, wyszedł Tomasz B. zbrozoną ręką na podwórze; nadchodzący tam właśnie żandarmi zobaczyli jego ranę a badania wyjaśniły im całe zajście. W skutek tego dostał się Szymon U. pod sąd. Tu się tłumaczył, że zniercierpliwiony żartami Tomasza B., chcąc go uspokoić dawał mu chleb z masłem, czyniąc to zaś nagle, nabił jego rękę na trzymany wraz z chlebem noż.

Lekarz opatrujący skaleczonego orzekł, że rana sama przez się była lekka, dająca się zupełnie wygoić, czyniła jednak zranionego przynajmniej przez 20 dni niezdawnym do roboty.

Na mocy tego uznał sąd Szymona M. winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego i na dwa tygodnie ciężkiego więzienia zastrzonego dwukrotnem zamknięciem w ciemnej celi go skazał. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 6 maja. Według wiadomości z Hercegowiny dziś tu uadeszłych, wojska tureckie cofnęły się o 2 mile w tył od Bagnani i Grachowa, a główna ich kwatera jest w Bilechii, gdzie znajdują się prócz Hussein-paszy, Kamil-pasza, Kemal-Effendi i Azys-pasza. W Czarnogórze zdają się, czynić przygotowania do walki i oporu Książę Daniel miał wezwać do Cetynii wodza powstańców Hercegowińskich Wukalowicza, oraz naczelników i starszych kilku powiatów hercegowińskich.

London 6go maja. *Morning Post* mniema, że Sardynia wybierze sobie pośrednictwo pruskie, przypuszczając, że na nie Neapol się zgodzi. *Morning Post* radzi zaniechać zupełnie mocy King-lacke.

Turyń 6go maja. Raport komisji sejmowej do zbadania projektu do prawa pod względem polityczki 40 mil. lirów, rozdany został między członków Izby; efekta najlepszych nawet domów eskomtowane są najniżej po 10%.

Konferencye paryskie rozpocząć się mają stanowczo w poniedziałek przyszy d. 17go maja.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe 6 maja do Tryestu, są z 1go t. m. Najważniejszą z nich jest doniesienie, iż Porta wysłała notę do wszystkich swych poselstw zagranicą, względem naturalizowania tureckich poddanych przez obce mocarstwa, w której protestując przeciw samowolnemu naturalizowaniu, oświadcza, iż naturalizowani w ten sposób, uważani będą za powrotem do Turcji za poddanych sultana, a w razie gdyby się za takowych uznać wzbraniłi, zostaną wygnani z Turcji.

Między świeżo wydanemi nominacjami, znajdujemy mianowanie muszrami: Halima paszy syna zmarłego wice-króla Egiptu Mechmeda-Alego, oraz Achmeta, Izmaila i Mustafaszów, synów zmarłego Ibrahima paszy. Czerniszew uznany został generalnym konsulem rosyjskim w Carogrodzie. Wygnany z Czeriesi Mechmed bej (Bangya) oświadcza w dziennikach carogrodzkich, iż oskarżenie go o zdradę jest fałszem, a przeciwnie on sam stał się ofiarą zdrady. O wypadkach w Hercegowinie i na granicy czarnogórskiej, skąd świeże wiadomości nadeszły do nas przez Tryest, brzmią dość wojenne, mało wiedzą w Carogrodzie.

Wiadomości z Aten z 1go maja mówią o rozmaitych postanowieniach Izby, ściągających się do spraw wewnętrznych lecz mało obchodzących zagranicę; między innymi wnioskami przedstawiono Izbie deputowanych wniosek o назначении pensji 400 rodzinom których naczelnicy odznaczyli się w wojnie o niepodległość grecką.

Według wiadomości z Persji z Teheranu z 1go kwietnia, mianych w Carogrodzie, wódz perski sultan Murat mirza oblega stolicę turkomańską Merw.

Antoni Królikowski Redaktor odpowiedzialny.

waszych oddanego, trudno uniknąć smutnego zwrotu, na nasze miejscowe stosunki u nas, chociaż by się w innym może mniejszym zakresie, znalazła podobna zasługa obywatelska, nie można by ją uczcić w podobny sposób, a szczególnież z uczestnictwem osób jak to w Krakowie było, bo Wielkie Księstwo nasze, to tylko pole prób różnorodnych, wieczna kolonia dla której wyjątkowe prawa, rozporządzenia, szczególnież zaś wyjątkowe praw zastósowanie, a zawsze na niekorzyść dawnych mieszkańców kraju, coż np. powiedziec o instytucie takim jak nowe towarzystwo kredytowe, które kredyty ziemski na jakiś wekslowo-polityczny zamienia; pożyczka bowiem, którą dyrektor samowładnie dla dwudziestu i pięciu przyczyn, każdej chwili wypowiedzieć może, jest rodzajem pożyczki wekslowej najgorszego charakteru, bo przy wystawieniu wekslu dzień wiem obowiązkowej wypłaty a widzimisię dyrektora nigdy przewidzieć się nie da, że zaś ma polityczny krajowi nieprzyjazny charakter, to przyznała *Posener Zeitung* i tak wybitną tego ma cechę; że dowodzenie byłoby zbyt czernem.

W kwestyi składek dominialnych na szkoły elementarne, zdaje się, że decyzja Izby Panów nie będzie stanowczą; *Posener Zeitung* donosi nam o wyjściu broszury, która dowodzi, że ministerium się myliło, że Izba Panów ignorancję okazała, a że tylko władze miejscowe miały słusność. Jakże z tem pogodzą fakta, kiedy władze miejscowe tyko na słusności i prawie oparte żądania w tej materii stawiać miały, co do układów i targów nam wiadomych, o wysokości składek z kilku właścicieli lami. Jak słusność np. pozwala ściągać ogromną składkę, z wiadomego mi dominium, postawiwszy zasadę, że dominia te składki dawać muszą, które do uposażenia szkół elementarnych się nie przyczyniły, od dominium, które wykazało że i w budowlu szkoły wsi sąsiedniej udział wzięło, i jeszcze kilkunastu morgami ziemi, też sąsiednią szkołą uposażyło, która ziemia, na rzecz tejże szkoły osobno wydzierżawioną zostaje, taka to słusność, wywołała sąd potępiający Izby Panów.

W *Posener Zeitung* czytamy sprostowanie doniesień naszych co do sprawy jednej części melioracyi Obry, zasięgnięliśmy z źródeł wiadomości i stwierdzamy, że sprostowanie jest mylnem. Nie interesenci prosili, ale intermistrzyczny dyrektor, zrobił projekt i wezwał interesentów do wykonania robót drogą pożyczki, na co tylko przyzwolenie wyrzekli. Napisałem wówczas, że pożyczka wyczerpięta, a roboty w połowie niewykoneczone, w sprostowaniu czytamy, kosztorys był na 56,100 tal., wydano 43,100 tal., dodajemy, że połowa robót nie wykonana i bierzemy sprostowanie niniejsze za najmocniejsze zatwierdzenie doniesienia naszego ówczesnego, że kosztorys zupełnie są — ylny i w skutku tego interesenci tyle zawodów doznają; co nie wylęcza także twierdzenia naszego dawniejszego, że roboty bez miary kosztownie są wykonywanymi, czemu się trudno dziwić, skoro koszt za kieszeni interesentów pokrywanymi bywają. Ponieważ prostują doniesienia nasze, stawiamy więc twierdzenie, że w czasie gdy zgodzie z statutem (na mocy którego w dobrej wierze, że podpiem królewskim opatrzone, złamanym nie będzie, interesenci do melioracyi się skłonili) dyrektor z wyboru interesentów, melioracyą zarządzał, kosztu administracyi połowę obecnych wynosiły, wykonanie robót więcej jak 1/3 mniej kosztowało na zupełnie równych przestrzeniach.

Zapewne z powodu wielkiej suszy, co chwila dochodzą wiadomości o nowych pożarach, a i w samym Poznaniu, w ostatnich dniach dwa ich było, z których pierwszy kilka domów pochłonął, i przez całą noc znaczną część mieszkańców w wielkiej obawie trzymał.

Poznań 5 maja.

1. Broszura, o której wam donosiłem w liście z 3 maja nosi tytuł „Ku porozumieniu się w kwestyi dotyczącej pociągnięcia dóbr szlacheckich w pro-

wincyi Poznańskiej do kosztów budowlu i utrzymania szkół elementarnych.“ Rzecz sama słabo obrabiona, a wyszrubowana. Autor wychodzi z założenia: „że dziedzice dóbr szlacheckich w W. Ks. Poznańskim, nie mieli nigdy jurysdykcyi, ani wypływającej z tejże, jurysdykcyi policyjnej, że więc wywód komisji Izby parów (opiewający np. jakoby uwolnienie dziedziców od ciężarów gminnych było wpływem stanowiska tychże dziedziców jako dawnych jurysdykcyarzystów gmin) stosuje się do starych prowincyi pruskich, których dziedzice byli jurysdykcyarzystami, ale nie stosuje się do W. Ks. Poznańskiego.“

Opuścił czas przed r. 1772, którego dotyka autor w ten sposób, że powiada, iż szlachta polska, jakkolwiek swawolna, przecież prawnie nie miała żadnej zwierzchniczej władzy nad gminą, opuścił i r. 1772.

Autor myli się oczywiście utrzymując, że jurysdykcyja policyjna była chyba wyjątkowo przy dominacji W. Ks. Poznańskiego. W r. 1808 była ona ogólnie przy dominacji. Organizacyja gmina z czasów Księstwa Warszawskiego powierzyła tę jurysdykcyę pod tytułem *Wójtów*, wszystkim dziedzicom dóbr. Kiedy w skutek traktatu wiedeńskiego część dawnego Księstwa Warszawskiego przeszła pod panowanie pruskie, zachowaną została ta sama organizacyja, bez zmiany, aż do r. 1836, a więc przez lat 20. W r. 1836 albowiem, ustanowił rząd początkowo „wójtów królewskich“ potem „komisarzy obwodowych“, zachowując jednak zawsze prawo ono jurysdykcyi policyjnej dla tych dziedziców, którzy takowe zatrzymać chcieli. Z czego wypływa, że prawo to nie zostało dziedzicom odebrane. Sam autor wszakże twierdzi, że 66 dziedziców dotąd je wykonywa?

Prawo z r. 1805, na które się autor powołuje, straciło razem z erekcyą Kstwa Warszawskiego, moc swoją, a zatem już w r. 1816, tj. w czasie okupacyi pruskiej nie istniało.

Przeciwnie zaś rozporządzenie Izby edukacyjnej warszawskiej z 12 stycznia 1808 r. istniało w rzeczy samej przy okupacyi, ale rozporządzenie to nie miało sankcyi królewskiej, i nie było prawnie obowiązującym, jak to uznał minister w reskrypcie swoim z 1819 roku, gdy szło o wydawanie drzewa z borów królewskich; (którego dla braku mocy prawa odmówił), już wtedy deklaracyja ta ministerialna zwrócić była powinna uwagę na siebie, aby nie opierać urzędów na tem, czemu odmówiono mocy prawa. Mimo to opierano się na rozporządzeniu wzywz wspomnionem z 1808 aż do r. 1826 i dopiero wtedy ostatecznie zadecydował minister reskrypcyą, że prawnie na zasadzie tegoż rozporządzenia Izby edukacyjnej, postępować nie można, i że w miejsce jego wejść mają przepisy prawa krajowego, *Land Recht*, co było stosowne i słusne. To samo powtórzyl raport komisyjny z roku 1842, uznając *Land Recht* jedyną normą postępowania.

O ile ze stosunku jurysdykcyi patrymonialnej wypływało uwolnienie dla dziedziców od utrzymywania szkół elementarnych, to dziś rzecz małej wagi. Tyle prawna, że w Prusach nie istnieją już dziś prawa patrymonialne. Jurysdykcyę policyjną pozostawiono jednak dawnym jurysdykcyonaryuszom. Naszym dziedzicom dóbr wszakże także służy? A więc co do danin szkolnych, stać powinniśmy zupełnie na równi z starymi prowincyami pruskimi. W ogóle zaś pamiętać trzeba, że *Land Recht* pisany był za czasów poddaństwa. Część II, tyt. 12, § 33 Landrechtu mówi: „że dziedzice obowiązani są tylko zapomogami wspierać co do składek szkolnych niemożnych swych poddanych.“ Zkąd wypływa, że sami przez się do żadnych nie są obowiązani.

Dość więc, że aż do r. 1853 uznane było i przyznane, że dziedzice nie płacili składek na szkółki elementarne. Dopiero w r. 1853 reskrypt ministerialny do departamentu Bydgoskiego nakazał pociągnąć do takowych składek kategorie dominów, nie objętą §. 36, Cz. II, tyt. 12 *Land Rechtu* itd.

wskrzeszać jedne po drugich bez wejścia komukolwiek w drogę.

Dla uzupełnienia całego przeglądu wystawy, mianowicie w oddziale polskich malarzy, wypada nadmienić jeszcze o pejzażu p. Leopolskiego, wyobrażającym: Scenę wiejską. Poranek jesienny, mglisty, w głębi widok na wieś, na pierwszym planie część mlyna, woda, cieniste drzewa i staż ze wszystkiego najlepszy, bo znać w nim biegłość malarza w chwytaniu charakterystycznych postaci narysowanych; jakaś kobieta z konewkami nad wodą, parobek pławiący parę koni i drugi siedzący bokiem na koniu, jakby przypatrujący się tej scenie ze wzgórką, wszystko to są szczerze krakowskie typy. Ledwo kilka miesięcy przedziela ten obrazek od poprzedzającego: Targ na jałówkę przy karczmie — a postęp widoczny w kolorycie i sposobie malowania, więcej lekkości, powietrza, wdzięku. Tylko malując wiele, przestaje z naturą i badając ją okiem artysty, może p. Leopolski doprowadzić do tego swoje kompozycye, że im nada charakter oryginalny, a właściwy naszej ziemi i naszemu ludowi.

Wspomnieć jeszcze można pięknie zrobiony nagrobek spizowy Piotra Salomona, znajdujący się w kościele Panny Maryi, przez p. Ludwika Łepkowskiego, który rysunkami swemi umiał wzbogacić przepyszną publikacyę hr. Przeździeckiego: *Wzory sztuki średniowiecznej*.

Rzeźba w tym roku słabo była przedstawiona; jedna scena z pisma S. w wypukło-rzeźbie Filipiego, dwa popiersia Wyspiańskiego, uczniów szkoły

Rejencya poznańska nie więcej nie zrobiła — pisze autor — jak tylko zastósowała ów reskrypt w roku 1854.

Autor broszury powiada, że zapatrywanie się prawne Rejencyi poznańskiej jest całkiem w zgodzie z owym reskryptem 1853 r., utrzymuje, że przecież szkółki elementarne przynoszą korzyść dziedzicom, chociaż ci nie posyłają do nich swych dzieci itd. Szkoda, że autor nie wymienił tych korzyści. Uważamy więc to powiedzenie za dowolność. Autor przypomina sobie, że wielu dziedziców dawało dobrowolne dawniej składki na szkoły, ale z tego zaraz wywodzi, że więc właściwie zapatrywali się prawnie z tego samego stanowiska co teraz Rejencya. Jest to szczególnieższy wniosek, który nie zasługuje na zastanowienie. Broszura kończy się wyznaniem: „że należy teraz taką obrać drogę, aby nie uwolnić dziedziców od wszelkich składek.“ Przyczem autorowi ciągle chodzi po głowie owa dystynkcyja *Land Rechtu* z czasów jurysdykcyi prywatnych (Gutsherren i Hausväter). Co się tyczy wysokości niesłychanej owych składek szkolnych, na którą się także tyle skarżono, tego — przyznaje się autor — nie jest w stanie zbijać. Że zaś Rejencya poznańska tak skwapliwie reskrypt ów zastósowała, to dla tego — mówi autor — że był jedyny sposób utrzymania jako tako większej części szkółek elementarnych w Poznaniu. — „Racya — fizyka“, możnaby zawołać.

Paryż 3 maja.

Zbliża się chwila zebrania konferencyi. Baron Hübler udał się do Wiednia do ostatecznego znieśienia się. Ma powrócić 12 t. m. Hr. Kisielew przedstawił wczoraj Cesarzowi pana Bazili, komisarza rosyjskiego w Bukareszcie. Źródła angielskie i niemieckie i źródła orleanistowskie zapewniają, że konferencyja zajmie się tylko wykonaniem paryskiego traktatu i że nie przejdzie na pole tak zwane amfiktyonkie. *Siecle* nie chce wierzyć temu, sądzi, że Francya znajdzie na konferencyi możność europejskiego działania i dowodzi to tekstem traktatu. *Siecle* dodaje, że był przeciw kongresom, dla tego, że były skryte i że miały na celu jeden tylko interes; że teraz jest za kongresami dla tego, że chcą niechęć, są jawne i że chcą niechęć muszą mieć na względzie ogólny interes. Główne punkta konferencyi są układem między lordem Malmesbury a marszałkiem Pélissier; układy między lordem Cowley a hr. Walewskim mogą być uważane za podrzędne. Od tych układów i od skutków konferencyi będzie wiele zależeć, może nawet będzie zależeć przymerze zachodnie. Anglikom nie idzie bardzo dobrze w Indyach.

Zapytana przezemnie jedna osoba, godna względu, powiedziała mi co następuje: Sytuacyja jest taka, że Francya przypuszcza już zerwanie z Anglią. Zerwanie jednak nie nastąpi w skutek obecnych przyczyn, które mogą być ułożone; do zerwania potrzeba przyczyn innych, a te mogą się z łatwością nadarzyć. Cesarz postępuje bacznie, bo wie, że Francuzi są *guerriers*, tj. że mają ducha wojkowego, lecz że nie są *bellicieux*, tj. że nie lubią długiej wojny. Francuzi są to artyści, kierujący się wyobraźnią i uczuciem. Biorą się z zapalem do wojny, ale jak stoczą jedną bitwę, zakochywuja się w nieprzyjaciolach. Biada jest Francuzom, że nie umieją ani stać kochać, ani stać nienawidzić, że przedko opuszczają swych przyjaciół. Anglicy inaczej postępują. Francya chce mieć na rok przyszły 40 okrętów parowych i 15 fregat parowych. W arsenalach ma 80 statków na warsztatach. Anglia musi mieć dwa razy tyle, chociaż się skarży w parlamencie.

Z okazji imienin Cesarza Aleksandra, hr. Kisielew dał obiad, na którym znajdowało się 35 mężczyzn, między którymi hr. Chreptowicz, książę Radziwiłł i jeden marszałek szlachty. Hr. Kisielew wznosił toast: Cesarza i jego wielkich a wspaniałych zamiarów. Jeden oficer rosyjski zawołał na to hurra! ale inni goście zamilczeli. W Berlinie je-

den szlachcic rosyjski ogłosił w stu tylko egzemplarzach broszurę przeznaczoną dla samej szlachty rosyjskiej, a przeciwną reformie włściańskiej. Przyjeżdżający mówią, że rząd rosyjski w Królestwie ma zamiar wprowadzić na grunta włścian, wydalonych między ogłoszeniem a wykonaniem ukazu z r. 1846. Cerkiew rosyjska, która ma być zbudowaną w Paryżu, wiele rząd rosyjski zajmuje. Nie można budować w artystycznym Paryżu cerkwi w stylu cerkwi rosyjskich, a jednak trzeba ten styl zachować. Zdaje się, że będzie tylko jedna kopuła w stylu bizantyjskim na cerkwi paryskiej, i że ta kopuła będzie ubrana ze zwykłą pstrociną. Artykuły *Univera* o Rosyi są czytane.

Zakaz wpuszczania do Francyi *Indépendance*, zakaz..... zewnętrzny dosyć zajmuje. Paryż orleanistowski lubił ten organ orleanistowski i plotkarski. W skutek dwóch sądowych skazań, republikancka, surowo republikancka *Estefela* przestała wychodzić, po 26-letniej egzystencyi. Sąd kasacyjny wydał ważny wyrok, według którego, ci co roznoszą fałszywe nowiny mają być sądzeni według tego co robią a nie według intencji, choćby wcale im nieprzyjazną.

Pod względem opinii, Francya znajduje się w dualizmie: jedni co baczą głównie na wolność i sprawy wewnętrzne, ganią rząd; drudzy co baczą głównie na sprawy zewnętrzne i honor Francyi, chwają. Ponieważ Francya jest posłuszną, wspominać o różnych drobnych objawach wewnętrznych, byłaby próżnem i niewczesnem, choćby była prawda, aby jak utrzymują niektórzy, cała Francya miała być dzisiaj republikancką. Marszałek Canrobert zwiędza przy życzyliwych okrzykach mieszkańców Espinal, Plombières i Belfort, a marszałek Baraguay d'Hilliers Bourges, Châteauroux i Limoges. Rząd wzmocnił administracyę, naznaczając dla różnych stopni czynnych urzędników, granicę wieku: dla prefektów rok 65y, dla podprefektów rok 62, a dla radców prefektowych rok 40. Rząd zapewnił sobie bezstronność, to jest czysto-religijną dyrekcyę protestantyzmu francuskiego mianując prezydentem rady generalnej świątyni reformowanych pewnego generała deputowanego i protestanta. Onegdajszy bal generała ministra Espinasse był świątyni. Był to ostatni bal urzędowy. Nic nowego o wyjściu generała Espinasse z ministerstwa.

Wytoczy się wkrótce w Châlons sur Saône proces 35 republikanów, którzy w tem miesiącu zrobili powstanie.

Izba ułożyła się nakoniec z rządem o pożyczkę 180 milionów przeznaczoną dla Paryża. Rząd przystał, że w tej pożyczce weźmie na siebie, z tytułu zapomogi, nie 60 lecz 50 milionów. Izba pożyczkę uchwali.

Cena zboża nie podnosi się i nawet spada. Jak zboże drogie, rząd ma biedę z ludem, a jak niedrogi z ziemianami. Wszyscy ziemianie przyczynili się w tych latach do cen wysokich, a francuscy ziemianie musieli z lat drożych złożyć wiele kapitałów na lata tanie. Podatki wehódzą regularnie. Tylko giełda się nie podnosi, ale to pochodzi netylko z taniości zboża i wycofywania ziemiańskich kapitałów.

Minister spraw wewnętrznych złączył cywilny zakon inwalidów w Vincennes z Towarzystwami wzajemnej pomocy, stanowiąc, że należący do tych Towarzystw, będą przyjmowani w Vincennes za opłatą 50 centymów dziennie. We Francyi wszystko jest stowarzyszone; każdy coś płaci, aby znaleźć pomoc w słabości lub starości. Łoże wolnego murarstwa są stowarzyszeniami wzajemnej pomocy.

Lamartine daje replikę w polemice między nim a rządem pimonckim. Trzeba czekać końca repliki, aby tę ważną rzecz osądzić. Lamartine przeczy, aby chciał zabrać Sabaudyę i Nizzę podstępem.

Ostatni *China Mall*, dziennik wychodzący w Kantonie, zawiera tłumaczenie artykułu *Czasu* o stosunkach Rosyi z Chinami.

ku Władysława Łokietka, co był trzykroć wygnanym a zawsze wracał, że wasz Jan Kazimierz niewróci już na tron polski — na co mu Starowski odpowiada: Pan Bóg jest wszechmocny! — Na początkowego malarza zadanie dość trudne, aby je zwycięsko rozwiązać. Wszelako oddać można słusność zdolnościom i rozmysłowi p. Matejki że w niektórych częściach dobrze się wywiązał. Mianowicie postać Karola Gustawa nie jest bez historycznego charakteru. Zuchwały pyszałek wierzący tylko w rękoięć miecza i w fortunę, która była tylko narzędziem kary za winy i swawolę naszego narodu, niezgorzdy scharakteryzowany w tej głowie zadartej, odętych wargach i szyderczym wzroku. Poważna i sędziwa figura Starowskiego jest jakby wyrazem tej drugiej potęgi, potęgi idącej z Boga, która nie wchodzi w rachubę Szweida. Malarz usiłował oddać tę myśl w twarzy pełnej pogody, z okiem co przywykłe wznosić się do nieba, nie zdradza na widok groźnego mocarza. Takby należało wystawić natchnione wieszczem widzeniem oblicze Starowskiego, lecz na obrazie Matejki widzimy tylko poważnego starca demonstrującego coś, czego nie chce słuchać dumny żołnierz.... Zawsze tyle powiemy, że młody malarz wiele dokazał, więcej niż może pozwalały jego siły, zdradzając jeszcze tyle niedostatków w rysunku i pojmowaniu szczegółów. — Radzibyśmy żeby ten piękny początek był zapowiedzią świetnej przyszłości dla ucznia szkoły krakowskiej — a zawód ma szeroki, motywa jeszcze niezużyte, bo całą świeżość naszych dziejowych wspomnień, które może

oryginalnym pomnikiem, będziemy mieli plagiat.

Co do obrazów zagranicznych artystów pięknie reprezentowanych na wystawie tyle możemy powiedzieć, że kilka płócien było nieposłedniej wartości, jak: Szkoła wiejska p. de Loos z Brukseli, Zajac i torba myśliwska p. Henryki Ronner z Brukseli, dwa rodzajowe obra. ki Carolusa z Brukseli, zwierzęta Robbejo; kilka pięknych scen wiejskich Mayerheima, Karola Hübnera — religijny obraz Schönhera: *Ucieczka do Egiptu* — i wiele pejzażów niemieckich, które acz bardzo zrzęcznie malowane, zdradzają pewny rodzaj rzemieślniczego powtarzania się. — W ogóle wystawę można nazwać świetną; mało było płócien rażących niedołęstwem, ale z drugiej strony nie było kompozycyji religijnych i historycznych wyższego rzędu — rodzaj z potocznego życia przemagał. Symptom ten objawia się wszędzie. Wielka sztuka, wielkie malarstwo, codzienn utr ca na wziętości. Wina nie spada tyle na artystów, ile na publiczność, która coraz mniej interesuje się wielkimi kompozycyami. Wprawdzie jest jeszcze w świecie miejsce dla sztuki, ale podrzędne. Już ona bowiem nienauca, chwali narodu niewieczni; — lecz schodzi na rozrywkę, zbytek, przedmiot ciekawości. Dla tego w potocznym rodzaju mieści się cały tryumf sztuki nowoczesnej — ma swoją zasługę, ale i piętno upadku, zwłaszcza, że z łatwością przechodzi w przemysłowość, gdzie drobne sposobiki w technicznym wykonaniu, zdają się być brane za sam cel sztuki. Dążność ta potrzebuje być ciągle ściętaną, bo prosto wiedzie do upadku.

rzeźbiarstwa w Krakowie, świadczą, że ta gałąź sztuki bardzo dobrze jest uprawiana i że ciągle z niej wychodzą uzdolnieni rzeźbiarze. Wszakże uwagę naszą najmocniej zwrócił na siebie fotograf (z trzech stron) przedstawiający posąg księdza Kordeckiego, który ma stanąć w Częstochowie, a który wyszedł z pod dłuta pana Henryka Sztattlera. Nie mogąc sądzić o szczegółach wykonania podług samej fotografii, badaliśmy jakie wrażenie robi na nas pomysł tego posągu? Czyż na pierwszy rzut oka powiada nam, że to nie kto inny, tylko Kordecki? Bynajmniej — rzeźbiarz bowiem niczem tego nie wyraził, bo ani w zadartej głowie z brodą, ani w przytkniętym krzyżu do piersi nie leżą te rysy charakterystyczne i historyczne, po których możnaby odgadnąć bohaterskiego obrońcę Częstochowy.

Co więcej, przyglądając się tej postaci, przyszła mi myśl, że jest plodem nie samodzielnej wyobraźni, ale owocem reminiscencyi i to niedaleko szukanej. Jeżeli kto nie widział wszystkich dzieł Thorwaldsena w muzeum kopenhagskiem, niech weźmie do rąk dzieło in folio wydane w Rzymie r. 1831, pod tytułem: *Intera Collezione di tutte le opere inventate scolpite dal Cav. Alberto Thorwaldsen*, gdzie w drugim tomie pod liczbą 79 przedstawiona jest statua św. Filipa, jeden z dwunastu apostołów znajdujących się w Kopenhadze. Owoż ten św. Filip jest zupełnie podobny do Kordeckiego, a raczej *vice versa*. Jeżeli są różnice — to tak małe, że w niczem nie psują głównego pomysłu Thorwaldsena. Szkoda wielka, że zamiast cieszyć się

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Table with multiple columns showing exchange rates for various locations like Kraków, Wiedeń, Lwów, and Warszawa. Includes sub-sections for 'Wiedeń 7 maja' and 'Lwów 4 maja'.

(Nadesłane.) Z Przemysłowego. Wspomnienie pośmiertne.

W tym wieku wielkiej odkryć, a dusz małych, kiedy każda prawie świecość ma migotanie próchna, każda znakomitość wspania się na paloch, każda zasługa najmuje sobie obywatelstwo — pociecha i wzmocnieniem wiary staje się odkrycie duszy, duszy jasnej pokryty i tichej onoty. Sp. Karolina z hr. Drehowskich hr. Józefa Komorowska, zmarła na dnia 21 kwietnia b. r. w Krukonicach w obwodzie przemyskim, należała do tego coraz więcej usunającego się grona dawnych matron polskich, co w trudach życia umiały zasłonić do ostatku na poważnym obliczu to błogosławioną pogodą, ten uśmiech rozgęsaoci i miłości — tego, co po latach wybliska, po latach w których nie było goryczy. Obecne nasze pokolenie gdy stopniowo snikając z ziemi staje na sąd przed tronem Najwyższego, przynosi już z sobą na swoich twarzach jakoby pismo czekającego go wyroku: W polnanych namiotach i rybach napróżno szuka spokoju — toż i rzadko teras odchodzi dusze na spoki!

Przyjechał od 6 do 7 maja. HOTEL POLERA. Schlesinger Joachim kupiec z Mysłowic. Kux Ignacy obywatel, Langor Jakób obywatel z Ofornica. Hohendorf Eustachy obywatel z Wodnicy. Alschner Rajmund obywatel z Czarnoc. Polityński Karol obywatel z rodziny z Tarowa. Raymond Ferdynand obywatel z Opola. Matuszowski Kazimierz, kędz z Jaworzna. Morze Ludwik kapitan z Lwowa. Fuch Fryderyk w fabryki z Wieliczki.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ. Odchodzą z Krakowa: do Debicy: g. 12 m. 15 po połud. — g. 9 m. 5 wieczorem. do Wieliczki: g. 8 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem. do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu. do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Wiadomości handlowe i przemysłowe. Lwów 4 maja. Spęd byłby rzeźnego na wczorajszym targu liczył 155 wołów, mianowicie z Dawidowa 5 stad po 36, 8, 15, 12 i 21 sztuk, z Rohatyna 28 sztuk, a z Kamionki 2 stada po 14 i 21 sztuk. — Cały spęd wyjąwszy 1 woła sprzedano — jak nam donoszą — na targu na potrzeb miasta i płacono za woła mogącego ważyć 230 fantów mięsa i 26 fun. foju, 53 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 320 fantów mięsa i 40 foju, kosztowała 66 złr. 30 kr. m. konw. (G. L.)

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 102 Krakauer Zeitung. Konkursa. Posada Kancelisty przy urzędzie obw. w Wadowicach (350 złr.) termin do 20 maja. Licytacye. W dniu 21 maja w Tarowiu 6-letnia dzierżawa dóbr Ostrow, Kozio i Wiktorzeo (czynsz roczny 3,500 złot. reals.).

Inseraty.

Sprawozdanie

znawców przy wizji lokalnej, zarządzanej przez administracyę dóbr Myszkowice, celem odnowienia. Jakto przytomny lub wady maszyną piętrową z fabryki pp. Pietsch et Kutsche sprowadzona, na folwarku Myszkowieckim znajdująca się, posiada. Młocarnia ta kupioną została przez Wgo Garwolińskiego, rządzącego dóbr Myszkowice, na początku marca 1855 w fabryce pp. Pietsche et Kutsche; 24 sierpnia 1855 przystawiona, a dopiero 5-go października 1856 do użytku przez zesłanego mehanika p. Gröjra ustawiona i uregulowana. Ledwie kilka tygodni służyła dobrze, a odąd aż do 1-go listopada 1857, w którym to dniu zupełnie ustała, psuła się co kilka dni, i w tym przeciągu czasu sześć razy restaurowana była, dopóki 1 listopada z powodu pęknięcia kilku na raz zębów w kieracie nie przestała być zupełnie czynną; tak więc młocarnia ta kosztująca z przystawą i ustawieniem 785 złr. m. k., po upływie jednego roku, w którym ledwie cztery miesiące czynną była, okazała się do użytku niezdatną. Celem gruntownego i sumiennego przekonania się, jakie główne wady zmiankowała młocarnia posiada, i w jaki sposób zżemu zaradzić się dało, uproszeni zostali podpisani rzemicy, którzy przypatrzywszy się dokładnie na granice wazykarni częściom składowym tej młocarni, następującą wyrazili opinią: „Młocarnia piętrowa na folwarku Myszkowieckim znajdująca się, byłaby co do konstrukcyi nie zła, ale kariat stonkowne mały, z zębami zbyt ciekłymi, na siłę paroko na za nadto słabymi, a oż dopiero w kieracie na siłę ostrożną obliczoną; leżna, z której kariat ten, szajby i tryby sporządzone są, jest licha, kručna, słowem, w najgorszym gatunku, i to jest główna przyczyna, że młocarnia ta roku wytrzymała nie mogła, a nawet bez zmiany kieratu nie jest do dalszego użytku zdolną. „Możaby jeszcze zarzucić, że cepy są za nadto wązkie, powinny być przynajmniej trzy cale szerokie, bo słoma okręca się koło wązkiego cepa i wychodzi niewymłoczoną nalczye.” Myszkowice 13-go grudnia 1857. Gustaw Grenso, proboszcz z Mikuliniec. Feliks Dibański, rządcza dóbr Mikuliniec. Jan Mielnicki mehanik. Wilhelm Malsburg, agronom i technik. Blake Eugeniusz, mehanik z Ameryki. (202-1-3) Stawiński mehanik.

Ces. kr. uprzyw. roslinno-balsamiczna POMADA DO WŁOSÓW. sporządzona z jakości indyjskich roślin. Osoby, które słabo i rośnięcie włosów mają, używają takową jak każda inna pomadę toaletową; ci zaś, u których przez wypadanie włosów już łysina pokazywać się zaczyna, również jak i Damy, którym włosy nad czołem wypadają zaprzynają, używają takową do nacierania rano i w wieczór. Cena 1 zlr. m. k.

Pielęgnowanie zębów co do zdrowia i piękności. Za o. k. wydał nym przywilejem WODA DO UST przez J. Pohlmana, która podług przepisów użyta nieprzyjemny odór z ust wydała, działając orzeźwiająco i wzmacnia, żeby zapobiegać, czyli ich pruchnienia zapobiega, od chwiania się zębów chruoi, ból zębów usmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje. Wielki flakonik po 1 zlr., mały 30 kr. m. k. Sprzedają się: w aptece „pod złotem Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu, także u panów spektakrzy: w Krakowie u A. Aleksandrowicza, w Lwowie u P. Mikolascha. (234-7-8)

Guwernantka. udziela język francuzki, niemiecki i polski, szuka stósownego umieszczenia — bliższa wiadomość pod adresem S. G. przy ulicy Lubicz N. 191 gm. VII. Listy nielrankowane nie przyjmują się. (387-2)

W Aptece pod Barankiem Wejciecha MOLEZDZIŃSKIEGO w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryzkich, można dostać każdego czasu: Rob Boyveau Lafetteur wyrobu Doktora paryzkiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całej Europie słynne, przez królowski wydział lekarski rozbiernie i potwierdzone, wo francuzkich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdziałniejszy środek w chorobach syfilitycznych, skrofaliicznych, skórnych i wielu innych, wraz ze sposobem użycia w językach francuzkim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelkie zastarzały kaszel, ból piersi, dżugolonia duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyśliczszym skutkiem, mianowicie w kłokszu; ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie gardłowe, słowem w krótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żółdżiowa Hayeta. Środek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacniający, zalecany dla osób słabych, delicatejnych, a szczeólniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczono, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach. Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach. Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmożeniu osłabionych sił, jako sprawujący apetyt, w żółtaczce, w blednicy. Caffa d'Orient. Środek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Środek leczyący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach. Pâte Pectorale des Nafé d'Arable. Pastylki przez Doktora Delagrangier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbiernie, doświadczono i lekarzy stwierdzono, są w swoim rodzaju jedynymi, których wytwórność i skuteczność urzędowo stwierdzono w dychawicy, chrypcie, duszności, kłokszu i innych przypadłościach piersiowych sprawują zbawienne skutki. Na fó jest to owoc, którego znaczenie w języku wachodnim jest leczyący piersi, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Papier Fayard et Blayn. Jest najdoskonalszym środkiem na odgnioty, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczono i stwierdzono. Eau de fleur d'Orange, świeża w najlepszym gatunku. Hygienique infallible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wyleczy.

Papier epispastique perfectioné. Do utrzymywania rany po wyżykatorych. Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson. Doświadczono jako najdziałniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przed zęskorbutowi. Wezykatory paryzkie Pedrila już na ceracie płożone rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawują żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie nalcągają rękocze.

Pâte Pectorale balsamique de Regnaud ainé, de Dégénétais, w ka-zlu i katarze z pomysłnym skutkiem, jako doświadczono środki zalecane. Koussou de Boggio, środek niezawodny przeciwko scilatorowi, w oryginalnych flaszkach autora. Benzina, jest to płyn niszczący wszelkie plamy (tak tłuste jako też i żywiczne na wszelkich materyach). Zahn Pasta i Zahn Seife Bergm.ia, środki najzbawienniejsze przeciwko bólowi zębów. Plaster na odciaki Rennenpenfenga bardzo skuteczny, po 12 kr. sztuka.

Dr. Behr's Nerven Extract. Lekarstwo to wynalazku Doktora Behra, jest jedynym środkiem i pownie leczyącym środkiem wszelkie zobastobienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurez żółdkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie sarea, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczony i najpewniejszym środkiem, — ze stósownym objaśnieniem. — Różne wyroby chirurgiczne jako to: Bracherium, podpaski elastyczne dla osób cierpiących rupturę. — Bandaże elastyczne dla osób noszących apertury. — Suspensoria elastyczne różnej wielkości. Bougies elastiques. — Aparatu gazowe. Sypryki szklane, proszki Seidlitzkie Molla i wielu innych. Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmują i w najkrótszym czasie dostarczą takowe obowiązują się.

Ważne doniesienie o plastrze przeciw reumatyzmowi i pedogrze, wynalazku Dr. Blau, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg Plaster ten pod nazwą: (GICHT-PFLASTER) znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artrytyczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłócice w karku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła. Cena 1 paczki 1 zlr. 30 kr., z zapakowaniem do przesyłki 1 zlr. 40 kr. Skład dla Krakowa w aptece Molezdzińskiego pod Barankiem. (36-2-6)

TEOFIL PARVI zegarmistrz w Krakowie przy ulicy Grodzkiej N. 199. Ma honor polecić się szanownej Publicznosci przy nadchodzącym jarmarku, że zaopatrył swój skład w najlepszy dobór zegarów stołowych i wiszących, również wo wszelkie gatunki zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych, tak męzkich jako też damskich, które już obciążano i wyregulowano, z zaręceniem, po cenach (stósownie do gatunku) bardzo przystępnych sprzedaje. (32-3)

Table with meteorological data: Dnia, wys. bar., stan cis., wigoła, wschodni, staby, północny. Includes a small diagram of a sun and moon.

Prądnik Czerwonym przy trakcie głównym warszawskim zaraz za mostem murowanym, na folwarku Celarowskim czyli Pocięską zwanym, został Ogród spacerowy dla Szanownej Publicznosci z wszelkimi dogodnościami otwarty. Oraz w tymże ogrodzie dostać można dla leczących się wprost od kroc mleka.

Prądnik Czerwony neben den Warschauer Hauptbrücke, gleich hinter der gemauerten Brücke, ist in dem Borwerke Celarowke oder Pocięska genannt. ein Spaziergarten mit allen Bequemlichkeiten für das geehrte Publikum eröffnet worden, wo auch für Irrende sich, Subwärtige Milch zu bekommen ist. (366-6)

Podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszem wielce Szanownej Publicznosci, że ze swém wielkiem ANATOMICZNEM MUZEUM tudzież z nowem Panorama i Camera obscura do Krakowa na krótki czas przybył, i takowe publicznie pokazywać będzie.

Anatomiczne Muzeum jest wyborem modelów z gabinetów anatomicznych w Wiedniu, Paryżu i Florencyi, z wosku całkiem podług natury przebiegu samego wykonczone i zawiera z usunięciem wszelkich obrzydzenie wzbudzających i nieprzyzwoitych przedmiotów tylko takie, które damy, mężczyźni razem oglądać mogą. Panorama przedstawia najnaturalniej w najtrafniejszych obrazach najinteresowniejse sceny okolice i miasta, Camera obscura zaś otaczające przedmioty i osoby żywo poruszające się jak w rzeczywistości.

Miejsce przedstawienia na Stradoniu pod Zankiem na placu, na którym się w roku zeszłym Cyrk Renza znajdował, w umyślnie na ten cel zbudowanych eleganckich wozach codziennie od godziny 8ej rano, a w święta od 3ej po południu do 7ej wieczór. Cena wjnsia do każdego z obydwóch oddziałów od osoby po 10 złr. dla c. k. wojskowsici włącznie do podoficera 6 złr. Dzieci placą w Panoramie również mniej. Tak w muzeum jakoteż w Panoramie starał się podpisywać tylko najpiękniejsze widzenia godne przedmioty przedstawić, przeto spodziewa się licznego laskawego odwiedzania, na które najuprzejmiej zaprasza Elias Hahn anatomiczny modelista. Panom profesorom i lekarzom sporządza anatomiczne preparata jak najdokładniej. (37-9)

C. k. TEATR POLSKI. W niedziele 9go maja 1858 r. Przedostatnie przedstawienie a ostatni bonofis Heleny Majewskiej DZIEWCZYNA i DAMA dramat w trzech aktach przez Józefa Korzeniowskiego oryginalnie napisany.

C. k. Teatr w Krakowie. wielkie geologiczne przedstawienie tworzenie się powierzchni ziemi od pierwotnego początku aż do czasu, w którym nieród ludzki na widowni występować zaczyna. (Za pomocą aparatu gazowego-hydro-oxygenicznego). — Bliższą wiadomość udzieli wielki afisz. Bilety i programy są do nabycia od dzisiaj w Hotelu Pollera N. stanoy 32. Dla wielkich kosztów nastąpią nieodwołalnie tylko dwa przedstawienia. P. Hoffmann.

Dziennik dzisiejszego dołącza się Dodatek.

Inseraty.

OGRÓD STRZELECKI

zostaje z dniem 1 maja otwarty, którego pod-
pisany dzierżawca utrzymując i nadal

RESTAURACYA,

na zaszczyt donieść, iż urządziwszy kuchnię w spo-
sób odpowiedni i zaopatrzony w wszelkie
wina i piwa krajowe oraz zagraniczne, przy-
jmuje zamówienia na obiady i kolacje, tudzież
stałych stołowników, zapewniając im wybór naj-
lepszych potraw i rychłą usługę, oraz wybora
kawę, herbatę itd. polecając się łaskawym wzglę-
dom Szanownych gości, w nadziei, że go licznie
odwiedzą raczą.

A. Strobel.

**Wód mineralnych
świeżych**

dostać można po cenach bardzo umiarkowa-
nych w handlu korzennym pod firmą

W. Goldwasser

na Stradomiu N. 19, do którego co tydzień
świeże transporta są przesyłane. (346-2-6)

Kamienica w Krakowie

przy ulicy Żydowskiej pod N. 397 i 8 Gm.
IV odpowiedni dochód przynosząca, jest
z wolnej ręki do sprzedania wraz z przyległym
placem frontowym do zabudowania z małym ko-
sztem, gdyż oprócz bocznych dwupiętrowych mu-
row są także fundamenta i piwnice w dobrym sta-
nie, do tego obszerny dziedziniec gdzie teraz znaj-
duje się ogródek, któren tak do zakładu fabry-
cznego jakoteż i do publicznego przedsiębiorstwa
może być urządzony. Blizszą wiadomość od wła-
ściciela powziąć można. P. Wołański
właściciel domu N. 397 i 8.

Fabryka Posadzek

w Plassy przy Pradze w Czechach
LEONARDA SPIELER I SYNA

dostawiający w roku szesnym z wielkim zadowoleniem wio-
kszej części właścicieli domów odbudowujących się w Krako-
wie po takich cenach, że jedynie takowe za pomocą maszyn
wykonane, dostarczone być mogą— poleca się pp. właścio-
ciom obecnie budującym ze swemi wyrobami posadzek z do-
brego materiału i starannego wykończenia, o których po-
wziąć można nacożno przekonanie w domach, o robocie wro-
ku szesnym wykończonęj. Wzory posadzek i rysunki są ka-
żdego czasu do przejrzania w domu N. 31 na 2 piętrze przy
ulicy Grodzkiej, gdzie równie zamówienia i obstatunki przy-
mują się. (331-3)

UWIADOMIENIE.

WIELKI BROWAR

piwa bawarskiego i porteru

J. G. SCHAEFER ET C^{omp.}

W WARSZAWIE

32 lat w ruchu istniejący, z wszelkimi inwentarzami, lokalami szynkowemi
i zapasami, ma być przez podpisanego właściciela onegoż albo

sprzedany,

lub też synowi jego i jednemu lub więcej współnikom zgłaszającym się

odstąpiiony

udział w spółce z kapitałem rubli srebrnych 18,000 już jest zapewniony.

BROWAR TEN

najwyborniej czas, pracę i materiał oszczędzający i za pomocą Maszyn
urządzone, które w części wcale jeszcze nie wszystkim są znane; posiada
wielkie sztuczne piwnice, które w lecie bez użycia lodu zamknięte, na
zero, a otworzone tylko na 3, 4 do 5 stopni Reaumura ocieplają się, stu-
dnie mając wodę nigdy nie wyczerpaną i zdadną do warzenia i chłodzenia
piwa; wiele pięknych obszernych pomieszczeń, warsztatów i narzędzi dla be-
dnarzy, stolarzy, cieśli, tokarzy, kowali, ślusarzy, siodlarzy itp. W ogólności
wszelkie urządzenia nowszego i lepszego rodzaju, przez co tenże do-
skonalszy zakład formuje i do najpierwszych stałego ładu zaliczony być może.

Pisemne zasięgania wiadomości, podpisany uprasza, aby były franko-
wane, ustne zaś tenże w Kantorze browarnym przyjmować i w każdym cza-
załatwiać będzie.

(388-1-3)

J. G. Schaefer.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

szczytnie znanego, w c. k. państwie Austryackiem

najstarszego, największego, najbogaciej uposażonego i najtroskliwiej uorga-
nizowanego Zakładu zabezpieczającego

pod firmą:

C. K. UPRZ. AZIENDA ASSICURATRICE W TRYESCIE

oznajmia niniejszém, że obok zwykłych zabezpieczeń, jako to:

PRZECIW SZKODOM OGNIOWYM,

przeciw wszelkiemu uszkodzeniu

towarów podczas transportu,

tudzież zabezpieczeń

KAPITAŁÓW I RENT NA ZYCIE CZŁOWIEKA,

udziela także, jak w zeszłych latach, tak i w tym roku zabezpieczenie

OD GRADOBICIA

na podstawie własnego funduszu, t. j. z obowiązkiem
całkowitego wynagrodzenia szkody.

Wszelkie wyjaśnienia i blankiety do podań naje bezpłatnie, albo podpisana Reprezentacya. w biurze swoim we Lwowie, przy
placu Ferdynanda, obok hotelu Langa, w Penthera kamienicy pod L. 804 1/4, na pierwszém pięttrze, albo jej
agencye po wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach kraju naszego rozstawione i wyraźnem godłem zakładu c. k. uprzyw.
AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście oznaczone.

Podpisanęj Reprezentacyi staraniem najusilniejszém zostanie usprawiedliwić zaufanie, którem Szano-
wna Publiczność asekurująca się, dotąd ją zaszczytliwie raczyła.

Lwów w miesiącu maju 1858.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprz. AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście.
Leon Ostoja Solecki. Władysław Leliwa Pilecki.



Apteka obwo-
dowa pod orłem

w Korneuburgu
Korneuburgski proszek pożywny i leczący dla bydła, dla koni, bydła rogatego i owiec,

którego wynalazca ze strony wiedeńskiego głównego To-
warzystwa ochrony zwierząt, jak również od Wysokiego
Protektora towarzystwa mnichowskiego, Jego Król. Wys.
księcia Adalberta bawarskiego własnoręcznem pismem i
udzieleniem medalu towarzystwa mnichowskiego zaszczy-
cony został, okazał się w skutek utwierdzonego zdania
znawców i kilkuletnich doświadczeń Publiczności gospo-
darstwem wiejskiem trudniącej się, zawsze skutecznym

Dla koni w zolach, łagodnych i krytycznych, w dychawicy, w dławieniu i w tylczaku;
Dla bydła rogatego przy chorobliwym zmienionem wydzielaniu się mleka w skutek przeszkodzo-
nego trawienia, w podaju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nad-
spodziewanie przybywa; następnie w początkach podaju krwistego, w paskudniku w wy-
dęciach, również okazuje się użycie tego proszku bardzo użytecznym u krów podczas cie-
lenia i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.
U owiec do uchylenia wąsacza, motyli, jak niemniej we wszystkich cierpieniach systemu brzuch-
owego, powstałych w braku czynności.

Paczka ważąca 2/3 funta 24 kr., 1 1/3 funta 48 kr. m. k.
Ten prawdziwy Proszek Korneuburski utrzymują

W KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.
W Warszawie pp. Girwatowski i Rosenthal.

- w Białej p. Jerzy Kaffay.
- w Bochni p. Paweł Niedzielski.
- w Bóbrce p. C. Żarnik aptekarz.
- w Brzeżanach p. J. Margulits.
- w Czerniowcach p. J. Schmirch.
- w Demblou p. Herzog aptekarz.
- w Dollnie p. Józ. Trauenfels aptek.
- w Dzikowie p. J. Brudziński.
- w Jarosławiu p. Iga. Baian.
- w Kołomyj p. Wolf Kupfermatt.
- we Lwowie p. Konst. Iskierski.
- wo Lwowie p. C. Mildo.
- p. Bierzecki i Weber.
- w Leżajsku p. J. Hirschfeld.
- w Makowie p. Mayer aptekarz.
- w Mielou p. M. Jamrugiewicz.
- w Myślenicach p. A. Łowczyński.
- w Nowym-Targu p. L. Kamiński.
- w Nowym-Sączu p. Kosterkiewicz wdowa.
- w Przeworsku p. S. Keller.
- w Przemyślu p. Gaidotschka i Syn.
- p. Edw. Machalski.
- w Radziechowie p. Juszkiewicz aptek.
- w Rzeszowie p. J. Schaitter.
- w Rozwadowie p. Karol Marecki.
- w Samborze p. Józef Kriegseisen apt.
- w Sanoku p. Jan Jaklioz.
- w Tarnopolu p. J. Jahn.
- w Tarnopolu p. A. Morawetz.
- p. C. Latnik.
- w Wadowicach p. A. Foltin.
- w Wleńlocze p. B. Wontorek wdowa.
- w Zaleszczykach p. Joz. Kodrębski & Comp.

Ostrzeżenie. Wziętość proszku korneuburskiego, której tak słusznie używa, spowodowała wiele naślado-
wań, nawet fałszowania te, niegodnie nazwiskami naszymi opatrzone, w potoczną sprze-
daz przechodzić zaczynają, przeto widzimy się być spowodowani oznajmić, iż one z wyrobem
naszym nie wspólnego nie mają, i oras uprasza, by Panowie Ekonomowie przy kupowaniu
tego proszku uwagę zwrócili na pieczętkę i napis, które wyraźnie godło apteki obwodowej
korneuburskiej w języku niemieckim wyrażono zawierają. (176-10-12)

CZŁOWIEK MŁODY

bezenny życzy sobie przyjąć obowiązek przy gospodarstwie
wiejskiem lub do ekonomii lub też pisarza procentowego—
bliższa wiadomość w Biurze Informacyjnym przy ulicy Sze-
wskiej w Krakowie. (395-2)

EKONOM

bezenny potrzebną jest od 1go lipca do Karniowa, tamże
propinacoya i pacht mleka od tego samego dnia do wydzierża-
wienia— a kilkanaście korcy Esparcotto do sprzedania. (393-2-3)

DO pana Juliusza Bittnera aptekarza w Gloggnitz.

Pieluźny Panie dobrodzieju!



Córka jednego górnika w Trattenbach, nazwiskiem Marya Tashner, 20 lat mająca, zgrzeszyła się zeszłego lata mozo chodem, napłała się rąptem zimną wodą górną. W skutek tego zapadła wkrótce w gwałtowną słabość pierś, połączoną z kłóciem wbraku i płucem krwią i ślegną i słabość ta wzmagła się tak dalece, że widziała się spowodowaną zażyć ostatniego pomagania. Po zasięgnięciu ra i pomocy lekarakój, zaczęła jednak używać potem **Ulopek śniegogórski złotowy** przez pana sporządzonej, i już po użyciu drugiej flaszki uziufa znacznie ulżenie swój słabości i spodziewa się przy dalszym zażywaniu pańskiego ulopku śniegogórsko-złotowego za pomocą Boską swo pierwotne zdrowie odzyskać.

Niech panu to przyjemne doniesienie służy za dowód szczególnej siły leczącej pańskiego śniegogórskiego ulopku złotowego. — Dla większej wiarygodności stwierdza się niniejsze pismo następującymi podpisanymi: Trattenbach dnia 8 stycznia 1857.

Urząd parafalny w Trattenbach w okręgu powiatowy Wiedeński
Karol Józef Schopp proboszcz mp.
 Przełożony gm. Kraahberg w okręgu powiatowy Wiedeński
Matensz Weniger burmistrz mp.

Ten prawdziwy śniegogórski ulopek złotowy dla cierpiących na pierś i płuca utrzymują:

Główny skład Juliusz Bittner aptekarz w Gloggnitz; — w Krakowie p. **A. Aleksandrowicz** aptekarz; — w Białej p. **J. Berger**; — w Bielsku p. **Karol Schaffran**; — w Bochni p. **Kasprzykiewicz**; — w Buczaczu p. **Czekawski**; — w Brodach p. **Wojciech Kasicki** aptekarz; — w Chrzanowiu Dom Porta; — w Dębicy p. **F. Herzog** aptekarz; — w Gorlicach p. **Rogawski** aptekarz; — w Lwowie p. **K. F. Milde** N. 162; — w Myślenicach p. **M. A. Łowczyński**; — w Nadwórny p. **A. Styller** aptekarz; — w Przemysłu p. **F. Gaidetochka i Syn**; — w Rozwadowie p. **Karol Marceki**; — w Rzeszowie p. **J. Schaitter**; — w Samborze p. **J. Kriegeisen** aptekarz; — w Stanisławowie p. **J. Tomanek** aptekarz; — w Tarnopolu p. **Karol Buchelt** aptekarz; — w Tarnowie p. **Sidorowicz** aptekarz; — w Wadowicach p. **F. Foltin**; — w Wieliczce p. **Drda sukcesorowie** aptek.; — w Złoczowie p. **Feliks Pettesch** aptekars.

Cena jednej flaszeczki z instrukcją użycia 1 zkr. 12 kr. m. k.

Magdeburgskie Towarzystwo Ubezpieczenia od Gradobicia.

ma zaszczyt podać do wiadomości Publiczności rolniczej w Królestwie, że na mocy udzielonego sobie upoważnienia tutejszej Dyrekcyi Ubezpieczeń, rozwinąwszy już w roku zeszłym działalność swoją w tym kraju ku powszechnemu Osób ubezpieczonych zadowolaniu, w bieżącym roku również podejmuje się ubezpieczenia

wszelkiego rodzaju ziemiopłodów od kłeski Gradobicia,

tak często niszczącej bezowrotne plony całych okolic, owoe krwawej pracy i najpiękniejszą nadzieję rolnika. Przedewszystkiem Magdeburgskie Towarzystwo na to zwrócić winno uwagę interesowanej Powszechności, że na mocy najwyższego przywileju N. Króla Pruskiego, z d. 24 kwietnia 1854 r. ufundowane z kapitałem nakładowym **osmnastu milionów złotych**, nie nigdy nie miało i nie ma wspólnego z drugim w podobnym celu również w Magdeburgu niegdys istniejącem Towarzystwem Ceres, które dla niedostatecznych funduszy i wynikłej ztąd niewypłacalności, postanowieniem Rządu Król. Pruskiego w roku zeszłym, uległo rozwiązaniu; Magdeburgskie Towarzystwo Ubezpieczenia od Gradobicia przeciwnie, czynność swoją rozgałęziło nietylko w całej Monarchii Pruskiej, lecz we wszystkich krajach Związku Niemieckiego, w Cesarstwie Austryackim, we Włoszech północnych, Szwajcaryi i Holandyi, a wynagrodzenia za szkody przez gradobicie zrządzone, ustanawia według zasad najliberalniejszych i bezwzględnie takowe poszkodowanym wypłaca, jakoż nigdy na żadne z tego powodu spory ze swymi ubezpieczonymi wystawionem nie było. Za rękojmię wypłacalności Magdeburgskiego Towarzystwa służy zresztą nietylko sam powyższy wspomniany kapitał zakładowy, lecz zarazem układ wzajemnego ubezpieczenia, zawarty z wszystkimi podobnego rodzaju Zakładami w kraju i zagranicą, skutkiem którego, w razie wydarzonej na większych przestrzeniach kłeski, rzeczywista strata w części tylko dotyka ubezpieczające Towarzystwo; o czem wszystkim ostatnio król. Pruski generałny Konsulat w Warszawie, Wysokiej Władzy tutejszej, należyte składał objaśnienia; rozprzestrzeniając zaś obecnie na szerszą skalę działalność swoją w tutejszym także kraju, Magdeburgskie Towarzystwo postępuje w duchu głównej zasady wszystkich stowarzyszeń assekuracyjnych, mocą której straty jednej miejscowości, według rachunku prawdopodobieństwa, pokrywać się winny spodziewanemi zyskami z drugiej i nawzajem. Najważniejszy do takiego rozprzestuznienia środek użnało Magdeburgskie Towarzystwo w ułożeniu jak najprzystępniejszych warunków i w ustanowieniu najpewniejszych danych przy dochodzeniu wysokości strat przez Gradobicie zrządzonych; jakoż warunki te na rok bieżący znakomicie już ułatwiwszy, nietylko owo dochodzenie na pewnych i wysoką słusznością o cechowanych oparło zasadach, lecz niemniej także postanowiło uprosić, a po części już uprosiło w każdym Powiecie i Okręgu najcelniejszych i powszechnego szacunku używających Obywateli ziemskich, pod kierunkiem i za współdziałaniem których, oszacowanie szkód w razie wydarzonej kłeski odbędzie się. Oprócz tego przez całą porę pozostawiania plonów na roli, obecnym będzie i na każde zawołanie przybyć gotowym, oddzielny Reprezentant Magdeburgskiego Towarzystwa, który sam zaszczytnie znany gospodarz wiejski, wszelkim odnoszącym się do tego czynnościom przewodniczyć będzie podług zasad najściślejszej słuszności. W końcu Towarzystwo ma honor donieść, że swemi Agentami jeneralnemi w Królestwie Polskiem ustanowiło: w Warszawie Dom handlowy **PP. Kronenberg Nelkenbaum** i Spółka, pod N. 614 B. przy ulicy Wierzbowej dla gubernii Augustowskiej, Płockiej, Lubelskiej i Warszawskiej z wyjątkiem powiatów Wieluńskiego, Piotrkowskiego, — w Krakowie zaś, **P. Antoniego Hoelzel** dla gubernii Radomskiej, oraz dla powiatów Wieluńskiego i Piotrkowskiego gubernii Warszawskiej. O nazwiskach i miejscach mieszkania Agentów specjalnych, oddzielnie podanem będzie do wiadomości publicznej.

(290) **SKŁAD (7-10)**
Sukien męzkich
FR. BALUTOWSKIEGO

we LWOWIE pod L. 323 przy ulicy Nowej

zaopatrzonej został w świeże wiosenne i letnie towary najmłodniejsze wszelkiego rodzaju z fabryk krajowych i zagranicznych, a mianowicie: w **brazyle, peruwieny, okonele, chenille, velours, buskins, castors, satins, tritots, elastinx, dostens** itp. i z takowych wyrabia suknie w rozmaitych cenach jakoto:

1. Surduły dwu i jednostronne, Twiny podszyte bawełną od 18 zkr. do 22 zkr., jedwabiem podszyte od 20 do 30 zkr.
2. Palmerstony, talmy, kabany jakoteż innego rozmaitego kroju, modne zarzutki wiosenne i letnie od 18 do 30 zkr.
3. Fraki galowe, reitfraki do konnej jazdy, fraki do spaceru, do rannych wizyt od 18 zkr. do 30 zkr.
4. Pantalony od 7 do 12 zkr.
5. Kamizelki jedwabne, wełniane, pikowe, kamelorowe od 3 do 8 zkr.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia ten skład bez zwłoki i przesyła takowe pocztą. Do zrobienia jakiegokolwiek sukni, potrzebuje jedynie przesłania mu miary objętości korpusu pod pachami, z uwagą, czy budowa ciała jest regularna, lub czem się szczególnie odznacza. Podług wyrachowania krawiectwa francuskiego, suknia każda zrobiona będzie najdokładniej, za co skład ręczy.

Ceny Węgla

w Wielkim Składzie

przy kolei żelaznej

Siaga miary wiedeńskiej . . . zkr. 15 kr. 40.
 pół siagi " " . . . zkr. 8 kr. —
 cetnar " " . . . — kr. 18.

najlepszego gatunku

Kraków dnia 20 stycznia 1858 r.

Gebhardt.



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu, wódle świadectwa *Gazety wiedeńskiej*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanej dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkimi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukienice, naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego 2 zkr. 12 kr. k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitzkie wybornie sprawdzone w tysiącnych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie stawa ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — **Jaśnie skutki** wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkanu, hemoroidach, zawrocie, biegu sora, uderzeniach krwi, zamuleniu, picozeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważańd być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znaczącej doznała ulgi i nowych sił użyła.

Główny Skład w Krakowie utrzymuje Kirchmayer i Syn.

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:
KRAKÓW Sawiczewski Flor. Białe aptekarz Keller. Brody Fr. Deckert. Brzeżany B. Noranzi. Czeronowice Różański. Dobromil Ludwik Stolsig. Gwoździec W. Hayder. Jasło Józef Rohm aptekarz. Kołomyje J. Zachariasiewicz. Kenty Fr. Jaerschel. Lwów Karol Ferd. Milde. Maków Maier E. Nowy-Sącz Wojcikowski D. Oświęcim A. Polaczek. Przemyśl Janiszewski W. Sambor Kriegerseisen J. Sanok J. Zarzewicz. Suczawa E. Bolezat. Staremiasto Sohanik, Stanisławów aptekarz Tomanek. Tarnów Jul. Reid. J. Jahn. C. Marya C. Sidorowicz aptekarz. Hadsac Rosch. Rzeszów J. Schaitter. Tarnopol A. Morawec. Tysmienica Karol Neki. Wadowice Schwarz i Heinz. Złoczów Feliks Pettesch. (207-10-53) **A. Moll** w Wiedniu.

Obficie zaopatrzone
SKŁAD MEBLI W WIEDNIU

pod godłem: „zur Ausstattung“

w mieście: Wallnerstrasse N. 268 i 269 (obok Kohlmarktu)

poleca swe zawsze w licznym wyborze znajdujące się meble w każdym gatunku stylu i drzewa, ja koto: do salonów, do pokojów jadalnych itd., z drzewa machoniowego, orzechowego i na sposób palisandrowego, w kolorze drzewa dębowego, tudzież jasno lub ciemno naturalnym (bez politur) w stylu greckim, tak zwany *Renaissance* i *à la Blondel*.

Przyjmujemy także **całkowite urządzenia** hotelów, will i pomieszczeń, ozdobami, i strami itd. całych ścian i sufity aż do najdrobniejszych szczegółów.

Wszelkie obstatunki na prowincyi i za granicą uskuteczniają się z zupełnem zareczeniem i najlepiej i pakunek oblicza się podług rzeczywistych własnych kosztów.

Z poważaniem

A. Legerer. M. Winter. E. F. Zlamal.